Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

CZWARTEK, 18 STYCZNIA 1934 R. ROK III — NR. 16

WYDANIE D

Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Dwa zmasakrowane ciała „królów hałd"

Krwawa zemsta „ludzi - szczurów" pod Siemianowicami

Katowice, 17-go stycznia.

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. środę krwawe zajście na hałdach pod Siemianowicami, w wyniku którego **dwuch „ludzi-szczurów" poniosło śmierć.** Na ławie oskarżonych zasiedli Karol Brol, Jan Lubos, Ryszard Spalek, Szymon Jagiełło, Paweł i Tomasz Guzy, Teofil Oślizlok, wszyscy zamieszkali w nędznych lepiankach na hałdach w Siemianowicach.

„Królowie hałd"

Poza oskarżonymi mieszkali na hałdach także bezrobotni **Teodor Manjura** i **Izydor Kawa,** którzy ze względu na silną budowę ciała i wielki spryt, **obrali się sami królami hałd.** Żądali oni od reszty swych towarzyszy niedoli **bezwzględnego posłuchu i wykonywania ich rozkazów.** Przytem terroryzowali swych towarzyszy na wzór słynnego **„Tasiemki" z Warszawy.** Wyprawiali oni awantury i zmuszali bezrobotnych pod groźbą pobicia **do płacenia haraczu w postaci żywności i pieniędzy,** którą ci z wielkim trudem zdobywali.

M. in. w nocy z 20 na 21 października ub. roku Manjura i Kawa **pobili Oślizloka i Kirchsteina i odebrali im wszystką użebraną żywność.**

Bunt przeciwko terorystom

Oskarżeni oburzeni do żywego postępowaniem Manjury i Kawy, postanowili ukrócić ich samowolną władzę organizując w ich „państwie" istną rewolucję. W dniu 21 października ub. roku wieczorem spotkali się w parku hutniczym i tam uradzili napaść na śpiących Manjurę i Kawę, dotkliwie ich pobić, **zniszczyć im schron, a wkońcu „wyciepnąć" z hałdy.** Dla dodania sobie odwagi wypili **półtora litra spirytusu skażonego** a następnie **uzbroiwszy się:** Brol w pałkę, Lubos w dwie siekiery a reszta w tęgie kije, udali się do schronu Manjury i Kawy.

Gdy wszyscy się tam znaleźli, Brol uderzył pięścią w okno lepianki i głośno krzyknął: **„Wyjdźcie pierony!"**

Pod ciosami siekier i kijów

Z schronu **wyszedł** Kawa i momentalnie dostał siekierą w głowę tak, że padł zalany krwią na ziemię. Cios zadał Brol.

Po unieszkodliwieniu Kawy wszyscy rzucili się **na Manjurę,** którego mimo, że **stawiał silny opór, wywlekli na pole i zadali mu kilka ran siekierami i kijami.** Manjura padł bez przytomności na ziemię. Pozatem leżących okładano jeszcze w nieludzki sposób siekierami i kijami.

Świadkami zajścia byli Gablasówna, Nawrat, Dreja i Thiel, którzy przybyli do Manjury w odwiedziny. I na nich rzucili się oskarżeni, raniąc ich dotkliwie. Najbardziej zapalczywym był osk. Brol, która **Dreję uderzył trzykrotnie siekierą w głowę.** Nawrat zamierzał się ratować ucieczką, jednak Jagiełło powalił go na ziemię **kilku uderzeniami cegłą.**

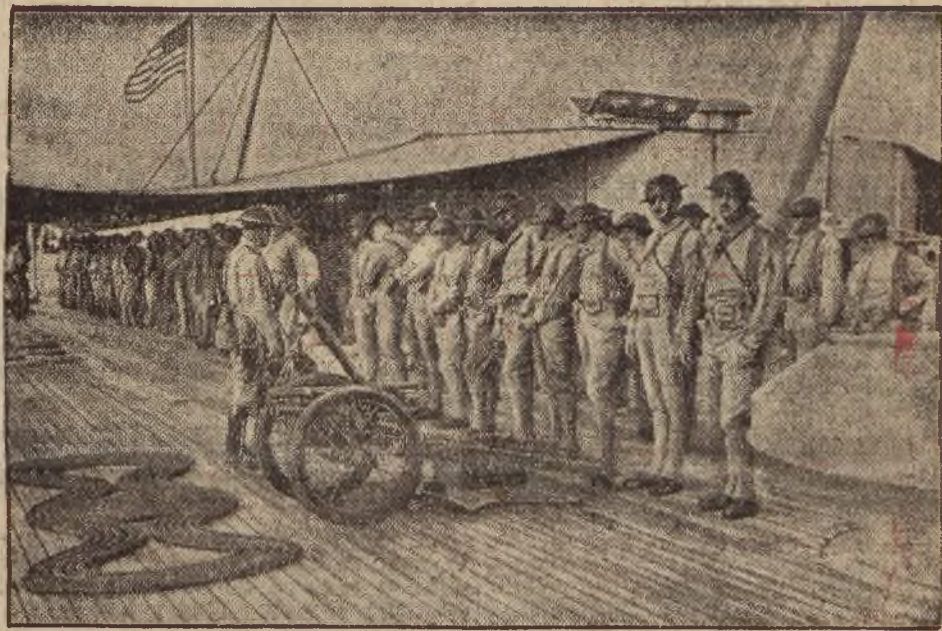
W krwiożerczym szale

W tej chwili mimo ciężkich ran odzyskał na chwilę przytomność Manjura i wstawszy, **począł uciekać.** Manewr ten jednak zauważyli pijancy, którzy **pobiegli za nim.** Manjura zdołał ubiec 80 mtr., poczem został ponownie powalony na ziemię. Oskarżeni teraz poczęli nad nieszczęśliwym znęcać się, tańcząc dzikiego kankana. Brol okładał Manjurę w dalszym ciągu **siekierą.** Lubos bił powrozem po głowie i twarzy, zaś Jagiełło kopał leżącego bez przytomności w głowę.

Gdy Manjura już ich zdaniem, miał dosyć, ludzie-szczury udali się do schronu, w którym zastali tylko leżącego bez przytomności Kawę, gdyż pobici: Gablasówna, Nawrat, Dreja i Thiel zdołali zbiec. Część więc oskarżonych udała się w pościg za uciekającymi a na miejscu pozostali Brol, Lubos, Jagiełło i bracia Guzowie, w których głowie zrodził się istnie djabelski plan. Postanowili mianowicie spalić schron wraz z Kawą, dającym jeszcze słabe oznaki życia. Zapalili więc na nieszczęśliwym ubranie i poczęli demolować lepiankę.

Straszne odkrycie

W międzyczasie o zajściu został zawiadomiony posterunkowy policji **Rogalski,** który natychmiast udał się **na hałdę.** Widząc to oskarżeni zbiegli a Lubos, który pozostał na miejscu, opowiedział policjantowi zmyśloną historyjkę, że Kawa został pobity przez Manjurę, który zbiegł. Jednak policjant nie dał temu wiary i szukając w okolicy, znalazł **zmasakrowanego do niepoznania Manjurę,** który mimo odniesionych ran jeszcze żył. Przewieziony do szpitala Manjura nie odzyskawszy przytomności, **zmarł,** a Kawa mimo przeprowadzonej trepanacji czaszki **zmarł w dwa dni później** na zapalenie opon mózgowych. Reszta pobitych udała się o własnych siłach do szpitala, gdzie po długiej kuracji zostali wyleczeni.



Na pokładzie krążownika amerykańskiego „Wyoming", stacjonowanego na wodach kubańskich, odbywa załoga swe codzienne ćwiczenia.

Nędza matką zbrodni

Na rozprawie oskarzeni przyznali się do zarzuconego im czynu, tłumacząc się, że Manjura i Kawa terroryzowali ich, odbierali **im pieniądze i żywność, które oni z tak wielkim trudem zdołali zdobyć.** Pozatem oskarżeni podkreślali, że żyją w strasznej nędzy, **od długiego czasu nie mają dachu nad głową** i to wpłynęło na to, że mogli się zdobyć na tak bestjalski czyn. Niektórzy z nich byli już za drobne **przestępstwa karani.** Nie mogąc legalnemi środkami zdobyć żywności, uciekali się do drobniejszych **kradzieży,** zawsze jednak byli **przez policję przyłapywani i odstawiani do więzienia,** gdzie jak twierdzili, lepiej im się powodziło, jak na wolności. Dlatego też starali się zawsze różnemi sposobami, **by zimę przebyć w więzieniu.**

Ostatni akt

Sąd, biorąc te wszystkie okoliczności łagodzące pod uwagę, skazał **Brola na 8 miesięcy więzienia, Lubosa na rok więzienia, Spałka na 8 miesięcy więzienia i Jagiełłę na 8 miesięcy więzienia.** Reszta oskarżonych została dla braku dostatecznych dowodów winy uwolniona. Rozprawa ta odbywała się wśród olbrzymiego zainteresowania wszystkich znajdujących się na Śląsku **„ludzi-szczurów".** Sala rozpraw **była formalnie oblężona i tylko z trudem udało się woźnemu wraz z policjantami utrzymać porządek.** Po ogłoszeniu wyroku wszyscy towarzysze niedoli odprowadzili skazanych gremjalnie pod bramę więzienia. Każdego z oskarzonych obdarzyli „koledzy" żywnością, papierosami i tytuniem. (s)

Kto wygrał?

Warszawa, 17 stycznia.

W 9-tym dniu ciągnienia 4-ej klasy Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na nast. numery:

Zł. 50 000 na numer 86442.

Po zł. 15.000 na numery 9645 150502.

Po zł. 10.000 na numery 46844 73238 110367 139741 166553.

Po zł 5.000 na numery 1739 35268 73990 118016 118183 125451 123597 142216.

Łotewskie zamówienia na Górn. Śląsku

Ryga, 17. stycznia.

Naczelna Dyrekcja Kolei Łotewskich podpisała umowę z fabryką w Chrzanowie na **dostawę trzech lokomotyw.** Jednocześnie dowiadujemy się, że w trakcie finalizacji jest umowa między naczelną Dyrekcją Kolei łotewskich i **hutami Królewskiej i Laury oraz „Pokoju" na dostawę 15 tys. ton szyn oraz 2 i pół tys. ton akcesorjów kolejowych** do budowy nawierzchni. Ogólna wartość tranzakcyj wynosi **około 5 miljonów zł.**

Jak bezrobotni sprzedali żydowi

zwały węgla na kopalni „Jerzy“ w Wełnowcu

Bezrobotni Ryszard Przenczesza, Józef Gajda, Konstanty Rabisch i Jan Karwicki zarabiali na utrzymanie swych. rodzin wydobywaniem węgla z „bieda-szybów“ w Wełnowcu. Stałym ich odbiorcą węgla był niejaki **Bergman Izydor z Czeladzi.** Pewnego dnia Bergman proponował bezrobotnym, by dostarczyli mu **większej ilości węgla,** gdyż ma wielkie zapotrzebowania **na ten tani węgiel.**

Bezrobotni chętnie na to się zgodzili, jednak z „bieda-szybów“ nie mogli całego zapotrzebowania pokryć. Wobec tego **wpadli na niezły plan.** Zaprowadzili Bergmana do **kopalni „Jerzego“ w Wełnowcu,** w okolicy której znajduje się **olbrzymia hałda wydobytego węgla i twierdząc, że ta hałda węgla jest ich własnością, proponowali mu jej kupno.** Zachłanny żydek chętnie **się na to zgodził i wpłacił bezrobotnym zadatek w kwocie 500 zł.,** obiecując zapłacić resztę, gdy tylko przekona **się, że węgiel jest faktycznie ich własnością.**

Wobec tego Przenczesza zdobył niewiadomo skąd blankiet z firmą **„Zakłady Hohenlohego“,** na którym wypisał, że hałda węgla **jest ich własnością.** Wobec tego Bergman **wpłacił bezrobotnym dalsze 500 zł.** Ponieważ jednak następnie bezrobotni dali Bergmanowi na piśmie, że wszystek węgiel od tej chwili jest jego własnością, zapłacił on im jeszcze 500 zł.

Na drugi dzień, widząc, że wszystko idzie jak z płatka, udali się znowu do Bergmana i żądali **jeszcze 240 zł. na zapłacenie jakichś znaczków stemplowych w związku z zawartą umową,** lecz Bergman nie dał im już więcej ani grosza. A gdy po kilku dniach Bergman **przyjechał po węgiel, został aresztowany jako podejrzany o kradzież.** Wtenczas dopiero przekonał się, że kupił skórę na żyjącym niedźwiedziu.

W środę stanęli bezrobotni przed Sądem Okręgowym w Katowicach. Tłumaczyli się nędzą i do winy się przyznali. Sąd skazał Przenczeszę na **6 miesięcy więzienia, zaś Gajdę, Rabischa i Karwickiego na 3 miesiące więzienia, zawieszając im wykonanie kary na przeciąg 3 lat.**

Epilog skrytobójczego morderstwa w Skale

Paweł Mosurek skazany na 2 lata więzienia

Sprawa usiłowanego **skrytobójczego morderstwa w Skale** między rodzinami **Mosurków i Srebrnickich** na tle zatargu o miedzę, była przedmiotem rozważań w sosnowieckim sądzie okręgowym. W czasie, kiedy Mosurkowie ogradzali swój plac, **pogwałcając prawa swych sąsiadów** — Srebrnickich, wynikła między nimi bójka, która zakończyła się tragicznie.

Przebywający wówczas u rodziny **24-letni Paweł Mosurek,** mieszkaniec Sosnowca (Stara 13), znany w Sosnowcu krawiec, zaszedł jednego ze Srebrnickich — Michała — z tyłu i **uderzył go kilofem w tył czaszki.** Nieprzytomnego i zalanego krwią Srebrnickiego, przewieziono do szpitala w Krakowie, gdzie **uratowano mu życie,** dzięki natychmiastowej trapanacji kości czaszkowej.

Sąd skazał niedoszłego zabójcę na **dwa lata więzienia, aresztując go z miejsca.**

Czwartek 18 stycznia 1934	Dziś: Kat. św. Piotra Jutro: Henryka b. m. Wschód słońca g. 8 m. 01 Zachód słońca g. 9 m. 20 Długość dnia g. 8 m. 19

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

CZWARTEK: g. 20 „Załoga A“ (premjera).
SOBOTA: g. 20 „Załoga A“.
NIEDZIELA: g. 16 „Trójka hultajska“; g. 20 „Chcę właśnie ciebie“.
WTOREK: g. 19.30 „Lunatyczka“ (występ Ady Sari).
ŚRODA: g. 20 „Załoga A“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Dama z nocnego lokalu“. Casino: „Hazard życia“. Colosseum: „Zwyciężka borda“ i „Próba miłości“. Palace: „Kochaj mnie dziś“. Rialto: „Odmęt ulicy“. Union: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni“.

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Jej królewska mość“ i „Arjana“. Apollo: „A. L. 14 zatonęła“ i „Wielka grzesznica“. Roxy: „Wieczny wróg“ i „W blasku księżyca“.

BIELSKO. Apollo: „Afera mężatki“. Miejskie: „Kraina wiecznego uśmiechu“.

BIAŁA. Miejskie: „Afera Dreyfussa“.

RADJO:

PIĄTEK, 19 STYCZNIA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Orkiestra jazzowa. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.40 Koncert orkiestry ludowej. 16.55 Duety wokalne. 17.20 Muzyka. 17.30 Z życia Zw. Młodzieży Polskiej. 17.55 Kronika harcerska 18.00 „Nauczyciel na polu literatury i sztuki“. 18.20 „Na herbatce tańcującej“. 19.10 „Muzyka rogów myśliwskich“. 19.43 Komunikat śniegowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 XV-ty koncert symfoniczny Filharmonji Warszawskiej 21.00 „Odrodzenie Fredry“ — wygł. Tadeusz Boy-Żeleński. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— ZŁODZIEJ W POTRZASKU. Policja w Białej aresztowała zawodowego złodzieja i włamywacza 20 letniego Stanisława Bochenka, zam. w Białej, ul. Lipnicka 7 o popełnienie całego szeregu kradzieży. (n)

— ZACZADZENIE. W środę uległa zatruciu gazem węglowym rodzina Klimczoków. Zaczadzenie całej rodziny nastąpiło z pieca kuchennego, w którym palono węglem. Z pośród zatrutych najbardziej ucierpieli 25-letnia Helena Klimczok oraz 19-letni Józef Klimczok z Białej. (n)

— WŁAMANIE STRYCHOWE. W nocy z 15 na 16 bm. nieznani sprawcy przy pomocy drabiny weszli na strych domu gospodarza Józefa Łukasza w Jasienicy 86, skąd skradli środki żywności, pościel oraz garderobę łącznej wartości 300 zł. Prawdopodobnie ci sami sprawcy dostali się tejże nocy na strych domu Jana Sikory w Jasienicy 40, skąd skradli środki żywności wartości 100 zł. (n)

— ZŁODZIEJKA MIESZKANIOWA. 17 bm. została przytrzymana w Bielsku 26-letnia Karolina Michalec, zam. w Bielsku, Kolonja Województwa 402 za to, że 16 bm. skradła w Aleksandrowicach z zamkniętego mieszkania Marji Jaworskiej suknię balową, oraz złoty pierścień z brylantem wartości 200 zł. (n)

— ARESZTOWANIE ZWYRODNIALCA. Został aresztowany 30 - letni pomocnik tapicerski Brunon Fischer, który wezwany do klijenta celem przeprowadzenia naprawek tapicerskich, wykorzystał nieobecność domowników i dopuścił się zbeszczeszczenia 5-letniej córeczki klijenta. O zwyrodniałym czynie Fischera dowiedzieli się rodzice dopiero po trzech dniach a gdy przyprowadzono dziecko do lekarza, ten że skonstatował zarażenie chorobą weneryczną. (n)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

CZWARTEK: g. 20.15 „Zażarty automobilista“ (Ceny zniżone).

— POMOC BIEDNYM W CZELADZI. W grudniu Komitet Pomocy biednym w Czeladzi wydał 14.723 obiadów dla 254 rodzin. Prócz tego wydano chleba 3710 kg, nafty — 797 litrów, kapusty — 444 kwintali, ziemniaków — 9 wagonów. Dożywiano w szkołach 673 dzieci, którym rozdano 100 par obuwia i 30 par ubranek.

— KRADZIEŻ. P. Józefowi Naganie, Korzeniec 3 w Dąbrowie, skradziono różne przedmioty wartości 25 zł. Lai Szynkierowi, Dąbrowa, Limanowskiego 35, skradziono mięso, wartości 250 zł.

— UJĘCIE ZŁODZIEJEK. Policja sosnowiecka aresztowała Stanisławę Zanalską i Petronelę Skurę, które skradły p. Karolowi Grycy 440 zł.

— STREJK GÓRNIKÓW W GOLONOGU. Wczoraj na kop. „Podreden“ w Golonogu wybuchł jednodniowy strejk protestacyjny przeciwko ustawie scaleniowej.

— TRAMWAJARZE PRZECIW UBEZPIECZENIOM. Pracownicy tramwajowi w Zagłębiu odmówili podpisania deklaracyj ubezpieczeniowych, protestując w ten sposób przeciwko nowej ustawie scaleniowej.

Komenda miasta w Sosnowcu

W związku z uruchomieniem starostwa grodzkiego w Sosnowcu (co ma nastąpić w krótkim czasie) kierownik I komisarjatu p. kom. **Ciesielski ma być mianowany komendantem miasta.**

W związku z tem do I komisarjatu przydzielony został podkom. **Tarnawski,** który już urzęduje. Jest on zastępcą kierownika komisarjatu.

Pożar w Wojkowicach Kościelnych

W ub. wtorek w zabudowaniach **Marjana Kozła** w Wojkowicach Kościelnych, wskutek **wadliwego urządzenia komina wybuchł pożar, który strawił cały dom.**

Straty wynoszą około tysiąca zł.

Straszny wypadek w Krakowie

Przechodnie przy ulicy Szewskiej w Krakowie byli w środę, dn. 16 b. m. po poł. świadkami **nieszczęśliwego wypadku.**

Oto na przechodzącą tą ulicą Lolę Ader, zam. przy ul. Mostowej 16, spadła z 3-go piętra **szyba okienna, uderzając ją w głowę.** Aderówna doznała dotkliwego okaleczenia głowy.

Zawezwane pogotowie rat. przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Dochodzenia wykażą, kto **ponosi winę w tym wypadku.**

W obronie czci żony

Franciszek Tatar, zam. w Krakowie w Borku Fałęckim w czasie kłótni obraził żonę Aleksandra Maksyńczuka, Marję, nazwawszy ją „flondrą“.

Dowiedziawszy się o tem mąż, **wpadł w wściekłość,** porwał kopaczkę i pobiegł do Tatara, ażeby pomścić zniewagę. Spotkawszy go, Maksyńczuk uderzył go **kopaczką po głowie** i skutek był taki, że ranny Tatar przeleżał 2 miesiące w szpitalu.

Sąd skazał Maksyńczuka **na 6 miesięcy więzienia.**

Samobójstwo umysłowo-chorego w Będzinie

W wtorek **rodzina Broderów, zam. w** Będzinie, Modrzejowska 45 **dokonała strasznego odkrycia, na strychu domu.**

Zaniepokojeni nieobecnością 67-letniego **Morcha Brodera,** umysłowo chorego, domownicy poczęli go szukać i na strychu znaleźli... **zwłoki starca.**

W przystępie szału starzec **powiesił się.**

Nieudała ucieczka do Niemiec sprytnego oszusta

Pod zarzutem oszustwa, dokonanego na szkodę firmy „Bielski Przemysł Tekstylny“ w Katowicach, ul. 3-go Maja, aresztowano obywatela niemieckiego Józefa Tischbiera. Tischbier w czasie, gdy był kierownikiem firmy „Fitzner i Gamper“ w Siemianowicach, zakupił w firmie **„Bielski Przemysł Tekstylny“ większą ilość materjału na ubrania męskie,** nie płacąc jednak gotówką, lecz **wekslami, a gdy termin płatności upłynął, dopuścił weksle do protestu.**

Tischbier, będąc w posiadaniu zezwolenia na pobyt w Polsce do dnia 13. stycznia br., z obawy przed zajęciem mu urządzenia domowego na pokrycie długu, polecił niejakiej **E. Weisównej,** zająć się jego mieszkaniem i urządzenie przeprowadzić do Bytomia, co W. **też uczyniła.** W dniu 14 bm. w czasie, gdy Tischbier zamierzał opuścić Katowice i przesiedlić się do Bytomia, został aresztowany.

KUPON
na pierwszorzędny bilet do kina w Krakowie, ważny także na premjery i święta
ważny na dzień 18 stycznia 1934 r.
Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet do kina w Redakcji „Siedem Groszy“ w Krakowie ulica Karmelicka nr 15
Uiszczenie wydatku obowiązuje

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr im. J. Słowackiego.

Czwartek — „Testament Jaśnie Pana“.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Obiad o 8-ej“. Promień: „Gdybym miał miljon“ i „Rozkoszna przygoda“. Świt: „Zapomniana melodja“. Apollo: „Zamarłe echo“. Sztuka: „Pieśń pogańska“. Uciecha: „Testament dra Mabuse“. Atlantik: „Pożegnanie z bronią“ i „Moja żona awanturnica“. Słońce: „Szpieg w masce“. Adria: „Wyrok życia“. Dom Żołnierza: „Szampańskie życie“.

RADJO:

Piątek, 19 stycznia 1934 r.

Kraków. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka jazzowa. 15.25 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Komunikaty P. U. W. F. 15.45 Komunikaty L. O. P. P. 15.55 Koncert orkiestry ludowej. 16.40 Przegląd wydawnictw. 16.55 Duety wokalne. 17.20 Reportaż muzyczny 17.50 „10 minut o teatrze“ 18.00 Odczyt dla nauczycieli. 18.20 Audycja karnawałowa 19.20 Weekend. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.43 Komunikat śniegowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. O 21.00 Feljeton literacki. 22.40 Muzyka taneczna.

— AMATOR RADJOWY. Stanisławowi Grodowskiemu, zam. w Branicach pod Krakowem, skradziono przy ul. św. Jana w Krakowie, z wozu aparat radjowy i 2 pary słuchawek, wartości 80 zł.

— ZŁODZIEJ NA STRYCHU. Na strych domu przy ul. Tarłowskiej 10 w Krakowie, dostał się nieznany sprawca, który skradł bieliznę dziecinną, wartości 80 zł.

— HERZIGOWI SZABRE, zam. w Gdowie pod Krakowem, skradziono na przystanku autobusowym w Podgórzu pakunek z przyborami do modlitwy, wartości 50 zł.

— WŁAMYWACZE PRZY PRACY. Do sklepu Maurycego Wohlfellera w Krakowie, przy ul. Prądnickiej 89, dostali się złodzieje, którzy skradli 100 klg. cukru, kilkadziesiąt par pończoch i skarpetek, oraz inne artykuły, ogólnej wartości 780 zł.

— ZATRZYMANO: Henryka Dawidowicza, lat 17, za kradzież na szkodę handlarza, Piotra Maleckiego, kilku par skarpetek, które zwrócono poszkodowanemu, zam. w Krakowie przy ul. Pawiej 24. — Annę Szafarczyk, lat 21, służącą, za porzucenie swego 10-ciodniowego dziecka, płci żeńskiej, w dniu 10 bm. w bramie domu przy ul. Krasińskiego 10. — Adama Kurpiela, lat 25, za kradzież paczki z towarem z wozu Metzendorfa, zam. w Lasowicach, pow. Limanowa. — Władysława Nędzę, lat 35, zam. w Krakowie przy ul. Gęsiej 30, na gorącym uczynku oszustwa „pierścionkowego“.

— WYPADEK PRZY PRACY. Do cegielni Ferbera w Krakowie przy ul. Kobierzyńskiej 2, do Władysława Stachonia, lat 25, robotnika, zawezwano pogotowie ratunkowe, ponieważ obsuwająca się ze skarpy ziemia, przygniotła Stachonia, który doznał ogólnego potłuczenia.

— PODRZUCENIE DZIECKA. W klatce schodowej domu przy ul. Sławkowskiej 16 w Krakowie, znaleziono porzucone dziecko płci męskiej, liczące od 8—10 miesięcy. Dziecko oddano do żłóbka, a o wypadku zawiadomiono policję.

— TRAGICZNE SAMOBÓJSTWO. Teresa Pawlikowa, staruszka 67-letnia, zam. w Krakowie przy ul. Juljusza Lea 201, w celach samobójczych zażyła większą ilość proszków, wskutek czego dostała strasznych boleści. Zawezwano pogotowie rat., które przewiozło Pawlikową do ambulatorjum pogotowia. Przyczyną samobójstwa były niesnaski między Pawlikową, a jej córkami.

Sensacyjna ucieczka fałszerza monet z więzienia

Przed ciekawym procesem w Krakowie

19 bm. przed sądem apelc. w Krakowie znajdzie się ciekawa rozprawa Alojzego Herzyka oraz Edwarda Herzyka, którzy z początkiem ub. r. na terenie **Żywca i Cisca** puszczali w obieg **fałszywe pieniądze** kruszcowe. Herzykowie **mieli do tego celu auto,** którem wyjeżdżali w coraz to inne miejscowości dla zmylenia śladów.

Z końcem maja ub. r. podwinęła im się jednak noga. Przyjechawszy autem do Cisca, udali się oni do wsi, gdzie wstępując do różnych sklepików i korzystając z tego, iż zazwyczaj w takich sklepach ludzie, nie znają się na pieniądzach, z łatwością udawało im się **nabywać towary za fałszywe pieniądze.** Kiedy Alojzy H. wszedł do sklepu Szczotki i chciał za kanapkę zapłacić monetą 10-złotową, kupiec poznał, że moneta jest fałszywa i nie dając nic poznać po sobie, zawiadomił posterunek P. P., poczem zaaresztowano **Alojzego Herzyka,** zaś jego brat w **towarzystwie nieznanego osobnika, zbiegł autem.** Został on jednak wkrótce **aresztowany** i osadzony **w więzieniu w Milówce,** gdzie **po wyłamaniu krat w celi, zbiegł,** jednak po pewnym czasie Edwarda H. aresztowano powtórnie.

Sąd I instancji skazał **braci Herzyków na 1 rok więzienia.**

Losy kopalni „Helena“ w Niwce

Syndyk wyrzuca robotników na bruk

Z kop. „Helena“ w Niwce komunikują nam o niezwykłych zarządzeniach syndyka p. Waligórskiego. Robotnicy Jan Bugajczyk, Antoni Radziejewski i Franciszek Puchalski, zostali z miejsca zwolnieni z pracy, otrzymując zapłatę za 14 dni.

Pozatem ani słowa wyjaśnienia. Robotnicy ci zdumieni i przerażeni pozbawieniem ich pracy udali się do zawiadowcy p. Drzemeckiego, który oświadczył im, że podejrzewani są o informowanie prasy, skargi w inspektoracie i dlatego zostali zwolnieni.

Syndyk chciał również wypłacić im zaległe zarobki, jednak przyjęcie tychże wymienieni uzależnili od uregulowania zaległości wszystkim robotnikom.

Trzeba dodać, że zwolnieni z pracy robotnicy są członkami komitetu wierzycieli kopalni. Bezprawnie wyrzuceni z pracy wnieśli zażalenie do inspektora pracy.

Jak nas informują, równocześnie na 14 lutego sąd okręgowy wyznaczył wybory nowego syndyka, ze względu na co jeden z b. właścicieli prowadzi działalność sztucznego powiększenia ilości wierzycieli, przez rozdrobnienie długów. W ten sposób chcą zdobyć większość przychylnych głosów i w ten sposób przesądzić losy kopalni na swoją korzyść.

Władze naprawdę z dziwną obojętnością przyglądają się niedozwolonym eksperymentom.



Skandaliczna afera bankowa Stawinskiego wywołała w całej Francji, a zwłaszcza w Paryżu olbrzymie rozgoryczenie, przedewszystkiem wśród sfer robotniczych i drobnomieszczaństwa. W dzielnicy parlamentu francuskiego ustawiono nawet na ulicach barykady, które usunęły straż pożarna i policja.

Restaurator i rewolwer

Dnia 16 bm. wieczorem godz. 23-ciej restaurator Ignacy Kuc w Świętochłowicach, po opuszczeniu restauracji udał się do domu i na narożniku ul. Szkolnej i Polnej zaczepiony został **przez kilku awanturników.** Kuc będąc zdania, że napastnicy zamierzają go okraść z pieniędzy wyjął rewolwer i **strzelił,** skutkiem czego zranił jednego z nich niejakiego **Edmunda Tomaszewskiego** w lewą pierś **poniżej serca.** Postrzelonego przewieziono do szpitala Sp. Brack. w Król. Hucie. Kuc, który nie posiadał zezwolenia na posiadanie broni został aresztowany. Z pośród pozostałych napastników przytrzymano **Warzechę Franciszka i Bajera Maksymiljana z** Świętochłowic.

Niecodzienny wypadek na kopalni „Maks“

W podziemiach kopalni „Maks“ wydarzył się podczas nocnej szychty w ub. wtorek niecodzienny nieszczęśliwy wypadek. Podczas zakładania przewodów powietrznych (Wetterlutten) odcięło nadgórnikowi Voglowi prawą rękę poniżej łokcia. Po nałożeniu mu tymczasowego opatrunku, odstawiony został do lecznicy Brackiej w Siemianowicach.

Śmiałe włamanie w Rybnickiem

Jak nam donoszą z Lubomi pow. Rybnik włamali się nieznani sprawcy w nocy z 14 na 15 bm. przez wybicie dziury w murze do **piwnicy gospody Marji Bugdolowej** skąd skradli **45 litrów wódki czystej, 30 litrów wódki wyborowej, 60 butelek różnych wódek a ¼ litra oraz kilkanaście butelek win i koniaków.** Następnie po zabraniu **3 kg. tytoniu fajkowego** sprawcy zbiegli z niewiadomym kierunku nie pozostawiając na miejscu żadnych śladów. Straty wynoszą przeszło **1200 złotych.** Poszkodowana spotrzegła kradzież na drugi dzień w godzinach wieczornych, tak że obecnie trudno wpaść na jakikolwiek ślad.

Nieuleczalna choroba powodem tragicznego kroku

Z Dąbrowy donoszą nam o strasznym czynie 20-letniego **Jojsypa Lustmana,** zam. przy ul. **Szopena 24.** Młodzieniec od dłuższego czasu już **choruje na gruźlicę, cierpiąc strasznie.**

Postępowa gruźlica spowodowała ogromne przygnębienie chorego i niechęć do życia, co wyraziło się chęcią samobójstwa.

Chory chwycił flaszkę z esencją octową, wypróżniając ją do dna. Stan jego, mimo natychmiastowej pomocy, jest bardzo ciężki.

Widmo szubienicy nad Król. Hutą

Losy morderców śp. Gryca z Orzegowa

Jak się dowiadujemy, dochodzenia w sprawie zamordowania śp. Gryca w Orzegowie zostały **już ukończone** i prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach przystąpił do sporządzenia **aktu oskarżenia.** Sprawców napadu na skład Grycowej w Orzegowie było 5, z których **trzech stanie przed sądem doraźnym,** a mianowicie: **Franciszek Kapica, ur. 24 lipca 1912 z** Chropaczowa, ul. Szkolna, **Bernard Ittner, ur. 23 lipca 1912 z Rudy, ul. Sobieskiego 37 i Henryk Trąd, ur. 26 grudnia 1910** w Chropaczowie, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania. Posiedzenie sądu doraźnego odbędzie **się w ciągu najbliższych 10 dni w Król. Hucie.** Wszyscy oskarżeni byli już kilkakrotnie karani. Są oni od dłuższego czasu bez pracy i główne swe dochody czerpali z przemytnictwa.

Dziecko pod kołami auta

Na szosie w Kornowacu pow. Rybnik zdarzył się w tych dniach tragiczny wypadek który dobitnie świadczy o tem że rodzice jeszcze nie dość często uświadamiają swe **dzieci o grożącem niebezpieczeństwie na jeźdni.** Właściciel samochodu półciężarowego Fryderyk Jung z Niewiadomia jadąc na szosie w Kornowacu w chwili mijania furmanki najechał **na 7 letnią Genowcię Wolnównę** która doznała poważnych obrażeń na całem ciele. Winę w tym wypadku ponosi nieszczęśliwe dziecko ponieważ biegło za wozem i w ostatnie chwili gdy szofer przepisowo mijał furmankę wybiegło **w stronę samochodu przyczem dostało się pod koła.** Wolnównę odwieziono natychmiast do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach.

Przykładne ukaranie

Zakład Ubezpieczeń w Król. Hucie ukarał Niem. Związek Górników grzywną w wysokości **5000 zł.,** dla tego, ponieważ wymieniony związek nie ubezpieczył jednego ze swoich urzędników. Kara coprawda wysoka, ale jako okoliczność obciążającą przyjęto fakt, że Zakład Ubezpieczeń w Król. Hucie dopiero przez zwolnionego urzędnika Niem. Zw. Górników został poinformowany o zaległościach.

Zakalec w chlebie przyczynił się do ujęcia bandytów z pod Kalet

W dniu 2 listopada ub. roku na drodze **z Kalet do Kuczowa w powiecie Lublinieckim,** dwuch zamaskowanych bandytów dokonało napadu na listonosza **Franciszka Sienkiewicza z Kalet, rabując mu kwotę 900 złotych.**

Zaalarmowana policja była już 15 minut po napadzie na miejscu i wszczęła dochodzenia. Równocześnie przybyli na miejsce funkcjonarjusze **Straży Granicznej z tresowanemi psami.** Po dokładnem zbadaniu terenu znaleziono **kawałek świeżego chleba, który porzucony został przez bandytów.** Kromka chleba pochodziła z bochenka domowego wypieku i **zawierała t. zw. zakalec,** (ciasto niewypieczone).

Wyśledzenie bandytów przy pomocy **psów nie udało się, bo deszcz zatarł ślady.** Napad rabunkowy był bardzo sprytnie obmyślony i policja była w niemałym kłopocie, jak tu dojść do sedna sprawy. Po ruszono **cały aparat policyjny** powiatów Lublinieckiego i Tarnogórskiego, zawiadamiając posterunki o znalezieniu na miejscu zbrodni **charakterystycznego kawałka chleba** i zaczęto poszukiwać chleba o podobnym wypieku.

Między innemi znaleziono część bochenka chleba z zakalcem **w mieszkaniu niejakiego Henryka Karcha w Miasteczku.** Karch znany był policji **jako przestępca.** Jest to 23-letni młodzieniec, pochodzący z Zabrza, **niezwykle sprytny i dlatego niebezpieczny. Karch karany był już raz kilkuletniem więzieniem za kradzież z włamaniem i karę tę odsiadywał w Wiśniczu.** Na skutek dobrego prowadzenia się, został jednak przedwcześnie zwolniony, z zawieszeniem kary na 2 lata. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że Karch prowadził się przez te dwa lata nienagannie. Dopiero gdy termin **upłynął, Karch powrócił do dawnego „zawodu“.**

Nie udało mu się to jednak, bo już następnego **dnia został aresztowany.** Alibi **swego nie umiał wprawdzie wykazać,** ale mimo to zaprzeczał stanowczo, jakoby dokonał napadu. Po dość długiem śledztwie w policji, przyznał się wkońcu do zbrodni, wspólnika jednak **nie chciał zdradzić.** Również nie powiedział, **gdzie ukrył zrabowane pieniądze.** Przed sędzia śledczym przyznał się tylko do popełnienia rabunku.

Sprawę rozpatrywał Sąd Okręgowy w Tarnowskich Górach na sesji wyjazdowej w Lublińcu. Na rozprawie głównej, Karch **zaprzeczał jakoby** był jednym z bandytów, **którzy dokonali napadu na listonosza Sienkiewicza.** Twierdził natomiast, że jest **niewinny i tak na policji,** jak również przed sędzią śledczym **przyznał się do zbrodni, pod przymusem.**

Sąd nie dał mu jednak wiary. Poszlaki były zbyt obciążające. Zwłaszcza **analiza chleba wykazała, że część znaleziona na miejscu napadu, pochodzi z bochenka chleba znalezionego w mieszkaniu Karcha.** Bandyta zasądzony więc został **na 7 lat więzienia.** Tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięcza, że sprawy **nie rozpatrywał Sąd Doraźny i wobec czego ominął go stryczek.**

Jak już donosiliśmy, policja aresztowała również drugiego bandytę, którym okazał **się Wincenty Wała, pochodzący również z Miasteczka.** Wała nie był jeszcze karany i na drogę występku wkroczył jedynie na skutek namowy młodszego od niego Karcha. Ze skruchą jednak przyznał się **do popełnienia zbrodni.**

Wkrótce stanie on przed sądem.

Jak się dowiadujemy aresztowani zostali również **Rafał Siwiec, Marcin Siwy i Matysiak,** wszyscy z Miasteczka, **którzy pociągnięci zostaną do odpowiedzialności za współwinę.**

Wiedzieli oni, kto dokonał napadu na listonosza pod Kaletami i **nie zawiadomili o tem policji.** Wiedzieli pozatem również, gdzie ukrywał się Wała.

Zrabowanych pieniędzy **nie odnaleziono.** Prawdopodobnie Wała swoją **część przehulał, zaś Karch nie zdradzi już swej kryjówki.**

Poszkodowaną jest nietylko **poczta, lecz również listonosz Sienkiewicz i jeden z** urzędników pocztowych, gdyż w dniu napadu, ów urzędnik pocztowy wypłacił **listonoszowi o 500 zł. za wiele.** Teraz obu urzędnikom władze pocztowe **potrącają owe 500 zł. z ich szczupłych poborów.**

Zupełny pogrom bandy Siwca

Aresztowanie 20 członków tej bandy

Śladem dotychczasowych poczynań policji w celu zupełnego zlikwidowania groźnej bandy opryszków, na których sumieniu **było 90 procent wszystkich napadów, dokonanych w ostatnich latach** w powiecie **rybnickim,** odbywają się w dalszym ciągu **liczne aresztowania. Dotychczas przytrzymano przeszło 20 osób,** których nazwisk z względu na toczące się **śledztwo nie możemy ujawnić.** Charakteryczne jedynie jest przyznanie się do winy najbliższego **współpracownika braci Siwców Ostrzołka,** który brał udział w licznych włamaniach. Między innemi wyjaśniły się następujące kradzieże na terenie miasta Rybnika: Włamanie z rozpruciem kasy ogniotrwałej **w „Rolniku“,** kradzież z włamaniem **w firmie „Weigmann“,** włamanie się do składu **bławatów i konfekcji firmy Prager, dwukrotna kradzież u budowniczego Ernsta,** włamanie i kradzież **do składu obuwia Nachmana itd.** Sprawcy tych wyczynów znajdują się już pod kluczem. Jak krąży wersja, wpadła policja na ślad jeszcze jednego morderstwa, co do którego szczegóły są **trzymane w ścisłej tajemnicy.** Należy przypuszczać, że najbliższe godziny przyniosą materjał **wprost rewelacyjny.**

Bandyta Franciszek Siwiec, w dn. 17 bm. przekazany został z **zakładu psychjatrycznego z Rybnika do więzienia karnego** po przeprowadzonem zbadaniu. Wobec tego, że bandyta wyraził wczoraj życzenie **wyspowiadania się jeszcze 17. b. m. wieczorem oraz komunikowania w dniu dzisiejszym,** należy się spodziewać, że życzeniu **skruszonego bandyty stanie się zadość.**

W toku dalszego śledztwa w sprawie bandyty Siwca, władze policyjne wykryły kradzież, popełnioną w dn. 23 grudnia 1932 r. w składzie kolonjalnym **Warzechy w Wodzisławiu,** gdzie skradziono za około 1.000 zł. towarów. W kradzieży tej brała również udział, jak informują — **skazana dopiero na 6 miesięcy więzienia, za ukrywanie syna-bandyty, matka Ludwina Siwcowa.** Wobec tego Siwcowa będzie miała nową sprawę sądową o kradzież.



354)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później córka księcia Sułkowskiego Klementyna, ukochana Klimczoka, wstąpiła na służbę do jeneralostwa Klettenberg. Jeneralowa czyni jej niesłuszne zarzuty, że zapuściła sieci na jej syna, porucznika Leona. Oburzona tem Klementyna opuściła dom chlebodawczyni i znalazła się na ulicy, gdzie została przytrzymana przez wachmistrza.

*

Niepewność o jutro kamieniem przytłaczała jej piersi.

Klementyna przeczuwała, że spotka ją nowe nieszczęście.

Urzędnicy wcale nie zważali na nią. Pisali znowu w księgach lub też gawędzili.

Zdawało się, jakby jej wcale nie było.

Wreszcie odezwały się kroki za drzwiami.

Drzwi otworzyły się, a konstabler wrócił w towarzystwie surowego, brutalnie wyglądającego mężczyzny.

Przybyły miał kark tłusty, świecący i włosy czarne, krótko przystrzyżone, które zarastały mu czoło.

Małe, głębokie, niespokojnie latające oczy i okrągłą, czerwoną twarz bez zarostu.

Ubrany był elegancko, ale bez gustu. Na grubych, czerwonych palcach nosił wielkie sygnety, a na opasłym brzuchu zwieszał mu się ciężki, złoty łańcuch od zegarka.

Urzędnicy powitali poufałem skinieniem przybysza, który w pierwszej chwili nawet nie zauważył Klementyny.

— Dobry wieczór, panie Pohlmanie — powiedział wachmistrz. — Dobrze, że pan przyszedłeś.

Zrobiliśmy połów, który pana bardzo zainteresuje.

— Wiem już, wiem, panie wachmistrzu! — skinął pan Pohlman. — Pan konstabler już mi to powiedział.

Zgadza się, zupełnie się zgadza, że dziewczyna, która mi uciekła przed półrokiem, nazywała się Stefanja Wacek.

Taka przeklęta dziewucha! Tak dobrze było jej u mnie! Wiecie przecie, panowie, że wszystkim dziewczynom u mnie jest dobrze.

Co tydzień mogą wyjść na spacer, mają piękne suknie, dobre pożywienie, co wieczór szampana, lub też inne wina.

Wachmistrz skinął głową.

— Wiem, panie Pohlmanie, wiem. A porządek jest także w pańskim domu. Dlatego władza uważa sobie za obowiązek służyć panu pomocą przy utrzymaniu porządku.

Pan Pohlman uderzył się w piersi.

— Jestem nadzwyczaj dumnym, że wysoka władza, której pokornie służę pod każdym względem, nigdy jeszcze nie miała powodu do skargi na mnie.

Lecz gdzież jest ta Wacek, która mi uciekła?

Dziękuję pokornie panu wachmistrzowi, że był tak łaskawym i doniósł mi o tem natychmiast.

— Obróć się tylko, panie Pohlmanie! — zaśmiał się wachmistrz. — Zdaje mi się, że to ona.

Do tego czasu służyła u państwa. Przed godziną została schwytaną!

Pan Pohlman obrócił się do Klementyny.

Spoglądał na nią badawczym wzrokiem.

Na twarzy jego malowało się zrazu rozczarowanie. Widać było po nim, że zawiódł się w oczekiwaniu.

Osoba, która przed nim siedziała na ławie blada i bez ruchu, nie była Stefanją Wacek, tylko zupełnie mu obcą i nieznaną.

— No, panie Pohlman? — zapytał głos wachmistrza. — Czy to ta sama, lub inna? Podług książeczki nazywa się Stefanja Wacek. A potem te białe rączki, ta piękna figura. Wiedziałem odrazu, że nie może być służącą.

— Oczywiście, że to ta sama! — zawołał teraz pan Pohlman. — Poznałem ją od pierwszego wejrzenia! Co za bezczelność, — zwrócił się natychmiast do Klementyny, — uciekać odemnie.

Czy nie było ci u mnie dobrze, czy miałaś jaki powód do skargi? He?

Szybkość, z jaką pan Pohlman zorjentował się w sytuacji i skorzystał z pomyłki policji, była godną podziwienia.

Oczywiście był pan Pohlman najpewniejszy, że nigdy przedtem Klementyny jeszcze nie widział.

Prędko jednak zrobił to spostrzeżenie, że Klementyna była bardzo piękną.

Na owej Stefanji Wacek, która, jak już wiemy, została włóczęgą, nie wiele byłoby mu zależało.

Teraz jednak był bardzo kontent, że owa łazęga przed pół rokiem uciekła mu z domu. Zamiast niej dostała mu się daleko piękniejsza zastępczyni.

Klementyna skamieniała z trwogi.

Była przekonaną, że Pohlman powie prawdę i przyzna się otwarcie, że jej nie zna.

Słowa zaś jego napawały ją nieopisaną trwogą.

Lecz równocześnie czuła się oburzona.

Zerwała się więc na równe nogi.

— Pan kłamiesz! — zawołała dyszącym głosem. — Jak pan śmiesz twierdzić, że mnie kiedykolwiek widziałeś? Nie znam pana i nie chcę z nim mieć nic do czynienia.

Pan Pohlman parsknął głośnym śmiechem.

— Co pan na to powie, panie wachmistrzu? — zwrócił się ze skromną minką do urzędnika. — Jak ona umie udawać obrażoną!

Wolałbym raczej dowiedzieć się, gdzie ona podziała te piękne suknie, które wtedy, gdy uciekła, zabrała ze sobą. Zapewne je sprzedała i pieniądze straciła!

— To byłoby złodziejstwem, — powiedział wachmistrz. — Jeżeli pan sobie tego życzysz, panie Pohlman, wsadzimy ptaszka do aresztu śledczego.

Pan Pohlman nie chciał się na to zgodzić ze strachu.

Właśnie mu tego było potrzeba, żeby Klementynę ukarano za kradzież.

W takim razie wymknęłaby mu się ze szponów.

— Daj pan pokój, panie wachmistrzu, daj pan pokój! — prosił Pohlman jowjalnie. — Takie drobnostki nie odgrywają u mnie roli.

Dziewczyna może zarobić znowu u mnie pieniądze, o które mnie ukrzywdziła.

— Czy chcesz ją pan zaraz zabrać ze sobą, panie Pohlmanie? — zapytał wachmistrz. — Oszczędzimy sobie w takim razie zbytniej pisaniny!

Klementyna osłupiała.

Nie zważano na nią wcale i nie pytano nawet o jej wolę.

Pan Pohlman oczywiście zgodził się natychmiast, aby ją zabrać.

Wtedy Klementyna z rozpaczy załamywała ręce.

— Błagam cię, panie wachmistrzu, — prosiła, — nie wierz temu człowiekowi.

Jeżeli pan chcesz, wsadź mnie do aresztu za złodziejstwo, lecz nie czyń mi takiej hańby!

Przysięgam na zbawienie, że nie znam tego człowieka i nigdy nie byłam w jego domu!

Wachmistrz zmarszczył brwi gniewnie.

— Czy jesteś Stefanja Wacek, lub nią nie jesteś?

Klementyna spojrzała mu prosto w oczy.

— Nie!

Urzędnik wzdrygał ramionami.

— To rzeczywiście zabawne. A kim ty jesteś?

Klementyna znowu wybuchła płaczem.

— Nie pytaj mnie pan o to! Nie śmiem, nie mogę tego panu powiedzieć! Straszna tajemnica zamyka mi usta.

Wtedy urzędnik parsknął śmiechem. Reszta obecnych uśmiechała się również.

— Ta sprawa przedstawia się coraz zabawniej, — zawołał wachmistrz, uspokoiwszy się nieco. — Tajemnica! Hahaha! To znakomite! I na takie niemądre wykręty chcesz nas złapać?

Klementyna omal nie oszalała.

— Przysięgam panu, że mówię szczerą prawdę.

— No, — szydził wachmistrz, — jeżeli przysięgasz, musimy ci wierzyć.

W takim razie powiedz nam przynajmniej, w jaki sposób przyszłaś do tej książeczki i dlaczego nosisz ją przy sobie?

Klementyna ociągała się przez chwilę z odpowiedzią. Walczyła ze sobą. Lecz wkrótce uznała, że najlepiej powiedzieć czystą prawdę.

Więc opowiedziała, że ją na publicznej drodze napadła włóczęga, że ją ograbiła i że potem w sukni napastnicy znalazła książeczkę.

Wszyscy obecni śmiali się do rozpuku z opowiadania Klementyny.

Był to jedyny skutek, jaki osiągnęła.

— Opowiadanie twoje było rzeczywiście zajmującem, Stefanjo Wacek, — powiedział wachmistrz z uśmiechem, wysłuchawszy jej opowieści do końca. — Szkoda tylko, że kłamiesz. Masz naprawdę bujną fantazję. Nie przeszkadza to jednak temu, że niezgrabnie skłamałaś.

Ciąg dalszy nastąpi.



„Pan Pohlman rad nie rad, musiał ustąpić...

W śmiertelnym uścisku rzeźnika

Ohydny mord w Katowicach-Załężu

W dniu 17 bm. o godzinie 17,15 czeladnik rzeźnicki **Karol Grzesista dokonał** ohydnego mordu na swej narzeczonej Anieli Krautwurst, sprzedawaczki u rzeźnika Wojciecha Osypki w Załężu pod Katowicami.

Morderca wszedł do sklepu i przypuszczalnie po wymianie krótkiej z nią rozmowy, pochwycił leżący na stole długi nóż rzeźnicki i zadał jej cios w lewe ramię. Następnie chwyciwszy Krautwurstównę za gardło, dusił ją i wlókł równocześnie po podłodze.

Widząc, że ofiara nie żyje, otworzył drzwi do kuchni pod sklepem i zawołał na kucharkę:

„Olga, — **Aniela nie żyje, zatelefonuj na policję...!"**

Kucharka skoczyła do pracowni po czeladników. Jeden z nich, Jan Kostuch, wbiegł do pokoju i widząc, co się stało, krzyknął na mordercę, trzymającego jeszcze nóż w ręku:

„Coś uczynił, — połóż nóż!

Następnie przystąpił do ratowania ofiary, przenosząc ją na znajdujące się obok łóżko, w czem dopomógł mu drugi czeladnik, Ernest Freier.

W międzyczasie morderca rzekł: **„Załatwiłem, co miałem załatwić, a teraz odchodzę!"**

Na to Kostuch odpowiedział: **„Musisz tu pozostać, do przyjścia policji",** — na co Grzesista się w milczeniu zgodził.

Przybyła policja, po przeprowadzeniu rewizji u mordercy — zabrała go na komisarjat w Załężu.

Mimo natychmiastowej pomocy lekarza dr. Kopczaka i zastosowania sztucznego oddychania, **ofiary nie udało się utrzymać przy życiu.**

Jak zeznał Grzesista, **powodem jego** ohydnego czynu miało być odwlekanie dnia ślubu.

Krautwurstówna liczyła 29 lat, była pracowita i zrównoważona, żądała jedynie od narzeczonego, by postarał się **najpierw o stałe zajęcie — a wówczas** chętnie wyjdzie za niego. Narzeczony jednak podejrzewał ją, że go chce porzucić. Na tem tle dochodziło często między nimi **do sprzeczek.**

Morderca odgrażał **się jej** poprzednio i zapowiedział, że o ile **nie wyjdzie za niego, to się zemści.**

Dnia 9 stycznia br. przybył również do sklepu, był bardzo zdenerwowany i jedynie wskutek obecności **p. Osypkowej nie doszło do tragedji.**

Po mordzie, gdy przyszła p. Osypkowa i robiła mu wyrzuty, rzekł: **„Spokój, bo może być coś więcej."**

Autobus nad skrajem przepaści

Straszny wypadek pod Sosnowcem

W środę rano między Sosnowcem i Szopienicami, **autobus, przepełniony pasażerami,** a jadący od strony Sosnowca, na skręcie **uderzył całą siłą w** żelazny słup sieci tramwajowej, cudem zatrzymując się **nad skrajem 4-metrowej przepaści.**

Wśród pasażerów powstała niebywała panika, jednak poza strachem wszyscy wyszli **bez szwanku.**

Maszyna została strzaskana, a o sile uderzenia świadczy fakt pochylenia słupa, osadzonego w betonowym fundamencie. Przewody zostały zerwane i dopiero przybyli monterzy wymienili słup i dokonali naprawy linji.

Aresztowanie zwyrodnialców w Dąbrowie i Czeladzi

Zbezcześcił 11-letnią siostrę swej żony

Z Dąbrowy donoszą o **ohydnym gwałcie,** dokonanym przez 30-letniego **Władysława Kaczmarczyka,** Sobieskiego 4. K. żonaty, w ub. wtorek zwabił 11-letnią siostrę swej żony i dokonał na niej **ohydnego gwałtu.**

Dziecko z płaczem poskarżyło się rodzicom, którzy donieśli o tem policji. K. aresztowano.

Równocześnie z Czeladzi donoszą, że do jednego z miejscowych sklepów wódczanych przyszła nieletnia dziewczynka, którą **siłą zatrzymał sprzedawca, około 18-letni chłopiec,** usiłując dokonać czynów lubieżnych.

Dziewczynka zaczęła krzyczeć, płosząc zwyrodniałego młodzieńca, a w domu poskarżyła się ojcu. Ze względu na śledztwo, nazwiska nie podajemy.

Strzał z rewolweru w podziemiach kopalni

Krwawa walka dwóch sąsiadów o węgiel

Przed laty, gdy nie było jeszcze ustawy górniczej, normującej kwestję otwarcia i eksploatacji kopalń węgla, **niejaki Jan Michalczyk nabył działkę ziemi w okolicy Dąbrowy Górniczej, spodziewając się,** iż kryje w sobie węgiel. Michalczyk zaznaczył granice swej **posiadłości kołkami i przystąpił do pracy.**

Istotnie przewidywania jego były słuszne, gdyż wkrótce natrafił on na bogatą żyłę węglową. Z małego szybiku wkrótce, dzięki staraniom i pracy Michalczyka, na działce ziemi powstała **maleńka kopalnia węgla.** Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie Antoni Rykała, który również, jak Michalczyk, trudnił się eksploatacją terenów, z tą **jedynie różnicą,** że Rykała lubił korzystać **z cudzej pracy i z cudzego doświadczenia,** przewidując, iż wpobliżu terenów Michalczyka znajduja się bogate złoża węgla. **Rykała zakupił w pobliżu działkę i rozpoczął poszukiwania.**

W poszukiwaniach tych nie **krepował się** wszakże granicą, jaka biegła po powierzchni ziemi i podziemnemi korytarzami przedostał się na terytorjum Michalczyka. Na tem tle dochodziło między **obu poszukiwaczami** do scysyj i sprzeczek, które wreszcie doprowadziły do wzajemnej głębokiej i zażartej nienawiści. Przed rokiem obaj przeciwnicy spotkali się pod ziemią, **gdyż korytarz, wykopany przez Rykałę, sięgał do bocznej odnogi kopalni Michalczyka.** Wówczas Michalczyk oddał kilka strzałów rewolwerowych. **Jedna z kul raniła Rykałę.**

Na przewodzie sądowym w Sosnowcu Michalczyk tłumaczył się, iż nie miał zamiaru strzelać do Rykały. W momencie, gdy obaj antagoniści spotkali się pod ziemią, Rykała uzbrojony był **w ciężki kilof i groził życiu Michalczyka.** Widząc niebezpieczeństwo, Michalczyk postanowił przerazić i odstraszyć przeciwnika i w tym celu wystrzelił w górę. Przy repetowaniu broni nastąpił strzał, który **ugodził Rykałę. Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał Michalczyka na 5 lat więzienia** za przekroczenie obrony koniecznej. We wtorek Sąd Apelacyjny złagodził oskarżonemu **wymiar kary do 2 lat więzienia**

Oszust Glagla-Galiński znów na widowni

Do niejakiego E. **Mynarka,** zamieszkałego w Tychach, przybył w dniu 12 lipca ub. r. budowniczy Robert Glagla-Galiński, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania, z propozycją wyrobienia pożyczki, potrzebnej na budowę. Za gotowość udzielenia tej pomocy, budowniczy G. **pobrał od niego sumę 20 zł.** Pomimo upływu kilku miesięcy G. pożyczki takiej nie wyrobił, wobec czego **stanął w dniu 16 bm. przed Sądem Grodzkim w Mikołowie,** który skazał go na **6 miesięcy więzienia.** Należy podnieść, iż G. jest zawodowym oszustem, bowiem **dopuścił** on sie całego **szeregu podobnych sprawek.**

Mściwy morderca

Na ławie oskarżonych zasiedli **we środę** bezrobotny **Eryk Miska z Załęża** i trudniący się pokątnie pisaniem różnych próśb do sądu **Roman Korona z Załęża.** Akt oskarżenia zarzucał Misce pobicie, zaś Koronie **namawianie Miski do przestępstwa.**

Osk. Korona czuł **żal do jednego z mieszkańców** Załęża. Dlatego postanowił, się **na** nim **zemścić.** Jako narzędzie zemsty obrał sobie **Miskę, którego zaprosił na wódkę,** a następnie kazał mu **pobić swego wroga.** Miska uległ namowie Korony i zemstę wykonał.

Na wczorajszej rozprawie osk. Miska **do winy się przyznał.** Korona jednak twierdził, że Miski wogóle nie zna i nigdy **nie miał z nim nic wspólnego.** Pomiędzy oskarżonymi dochodziło w czasie rozprawy **na tem tle do ostrej wymiany słów,** wobec czego osk. Miska prosił o przesłuchanie znajdującego się na sali świadka, który słyszał, jak Korona namawiał go do pobicia owego „wroga" a nawet raz tego pana kilkakrotnie kopnął. Świadek ten zeznania Miski potwierdził.

Sąd wobec tego skazał Miskę **na 6 miesięcy więzienia,** zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg 3 lat, **zaś osk. Koronę na 8 miesięcy więzienia, jednak bez zawieszenia kary.**

Nożownicy grasują w Król. Hucie

Dnia 16 stycznia br. przed restauracją Ponieckiego w Królewskiej Hucie powstała o godzinie 23 awantura, podczas której Alfons Rogowicz, lat 20, **został pchnięty nożem w brzuch.** Policja przytrzymała pewnego osobnika, a dochodzenie ustali, czy był on faktycznym sprawcą.

Szczęście w nieszczęściu

We środę na terenach spółki akc. Giesche pod Milowicami miał miejsce wypadek, **który omalże nie pociągnął za sobą śmierć bezrobotnego.**

Grupa bezrobotnych zajęta była kopaniem węgla, gdy nagle runęła olbrzymia **masa piasku, zasypując jednego z kopaczy.**

Koledzy nieszczęśliwego momentalnie **rzucili** się na ratunek zasypanemu i po kilku minutach dziesiątki rąk odgrzebały zasypanego, jeszcze żywym.

Stracił on jednak przytomność ,to też oddano go pod opiekę lekarza.

Szajka włamywaczy

przed sądem w Mikołowie

Wśród wielkiego zainteresowania odbyła się przed Sądem Grodzkim w Mikołowie, **w** dniu 16 bm. rozprawa przeciw **zorganizowanej szajce włamywaczy.** Szajka ta operowała przeważnie na terenie **powiatu pszczyńskiego i była postrachem tamtejszej ludności.** Na ławie oskarżonych zasiedli: **Szostkowski, Bochenek, Pawelec, Wesołowski, Górnik i Kaczorowa.** Według aktu oskarżenia wszystkim zarzuca się dokonanie całego **szeregu włamań** do których się wszyscy w przeważnej części przyznali. Oskarżonej zaś Kaczorowej zarzuca się, iż udzielała swej pomocy przy przechowywaniu skradzionych przedmiotów; oraz, że ukrywała złodziei. Szajka ta posiadała pozatem na swych usługach cały **sztab osób,** które trudniły się **odsprzedażą skradzionych towarów.** Sąd wydał wyrok, mocą którego skazał osk. **Szostkowskiego, Bochenka i Pawelca na 10 miesięcy więzienia.** Wesołowskiego na 2 tygodnie, zaś Górnika uwolnił. Osk. **Kaczarową na sześć mies. więzienia z** warunkowem zawieszeniem.

TU WYCIĄĆ!

Humor

W SĄDZIE.

Sędzia. — A czy wy wiecie, ile razy byliście już ukarani?

Złodziej: — Pan sędzia będzie to lepiej odemnie wiedział. Zemnie kiepski buchalter.

POMYLONY.

Ojciec, żegnając **syna,** który jedzie między ludzi szukać losu.

— Synu! Gdybyś wiedział czego chcesz, gdybyś chciał, co umiesz, gdybyś umiał co potrafisz, gdybyś potrafił, co wiesz, gdybyś wiedział, co... e, do stu piorunów, pokiełbasiło mi się wszystko we łbie. Jedź, cholero jedna w świat i sprawuj się dobrze.

MARNOTRAWNY SYN.

Ojciec: — Ani grosza ci nie dam! Wyrzekam się ciebie..., możesz iść umierać choćby — gdzieindziej!

Syn: — Zgoda, tylko daj mi 100 fr. zaliczki na koszta pogrzebowe...

W NIEMCZECH.

Hitler. — Precz z dawną literaturą! Literatura pokojowo nastrojonego Niemca to armata i karabin maszynowy!

— 344 —

Złożyła ręce i w pobożnej modlitwie błagała Boga o zdrowie ukochanego męża.

Potem zamknęła oczy i po wielu wzruszeniach dnia usnęła z łagodnym uśmiechem na ustach.

ROZDZIAŁ XXVI.

MADONNA POŚRÓD RÓŻ.

Janusz długo i z wielkiem wzruszeniem żegnał się nazajutrz z dziećmi.

Mali byli w dniach jego nieszczęścia jedyną jego pociechą. A chociaż miał nadzieję, że je ujrzy znowu po kilku dniach, myśl o tem, że musi się z nimi rozłączyć bodaj na krótki czas, bolała go serdecznie.

Przytem jednak serce jego pełne było nadziei.

Przed odjazdem do kliniki, profesor Hulewicz zbadał dokładnie jego oczy.

Djagnoza sławnego lekarza brzmiała bardzo pocieszająco, tak, że Janusz mógł mieć nadzieję, iż za powrotem ujrzy rysy swych ukochanych dzieci, którego to widoku był pozbawiony przez tak długi przeciąg czasu.

Sydonja usiadła obok niego w automobilu, by o ile możności jak najdłużej być przy jego boku.

I ona cieszyła się serdecznie ze szczęśliwego obrotu, jaki zdawał się przybierać stan zdrowia Janusza.

Bo nie był godnym pozazdroszczenia los żony ślepego człowieka!

Gdy Janusz odzyska wzrok, prędzej jej się uda pozyskać go dla życia światowego.

Skończą się czasy smutnej samotności. Będą dużo bywali i urządzali przyjęcia u siebie.

— 341 —

Może zostały one wywołane działaniem światła, do którego jego oczy muszą się dopiero powoli przyzwyczajać.

Nie trzeba było w ostatnich dniach pozwalać mu na dłuższe przebywanie na wolnem powietrzu i świetle.

Olga zadrżała z radości.

Jakąż radosną dla niej nowinę wypowiadał lekarz! Z jego słów wywnioskowała, że ukochany jej mąż odzyska może niezadługo wzrok.

Ale zaraz w następnej chwili serce jej ścisnęła tasama troska, której właśnie dała wyraz Sydonja.

— Panie doktorze, — rzekła ona — nie wiem sama, czy mam się cieszyć, czy płakać.

Tem bardziej drżę na myśl o tem, że radość, jakiej doznał na wiadomość o możliwości odzyskania wzroku, może być przedwczesną. Bo te silne bóle, których doznał tak nagle, nie mogą zwiastować nic dobrego.

Lekarz wzruszył ramionami.

— To, łaskawa pani — rzekł — pokaże się w najbliższych godzinach lub dniach.

Przedewszystkiem należy ochraniać oczy pana hrabiego przed szkodliwemi wpływami światła, które mogłyby opóźnić lub udaremnić proces wyzdrowienia, przyzwyczajając je dopiero powoli do jasności, krótko mówiąc, zapewnić mu opiekę i odpowiednie starania, jakie można znaleźć tylko w klinice.

Mam nadzieję, że te tak nagle powstałe bóle są zwiastunami zupełnego wyleczenia.

Natura wie, czego chce. Zsyła nam cierpienia **nie** dlatego, by nas dręczyć, lecz, by nas ostrzedz.



W. S. 112. Umowa ta dotyczy tych, którzy po objęciu Śląska pracowali na terenie Niemiec, a zamieszkiwali na polskiej części G. Śl. Ci, którzy pracowali na terenie Niemiec, przed przyłączeniem Śląska do Polski, a następnie zamieszkali na terenie Polski, składki wpłacone do niemieckich ubezpieczeń mają zaliczone w polskiem ubezpieczeniu.

P. M. Opłaty od testamentu 15000--20000 zł. wynoszą około 1 i pół proc. opłaty na skrypt dłużny na kwotę 12000 zł. wynoszą 0,5 proc. W przypadku jeżeli wierzytelność stwierdzona została poprzednio pismem, podlegającem wpłatom, które uiszczono, wtedy opłata wynosi 5 zł. Pismo zaś stwierdzające umowę, na mocy której osobom trzecim ustanawia się zastaw lub hipotekę dla wierzytelności już poprzednio stwierdznych pismem, podlegającem opłatą, które uiszczono, należy opłacić 0,1 proc.

„Ciekawy". W której kolekturze znajduią się losy od Nr. 3400 — 3500 wskaże Panu Dyrekcja Loterji Państwowej w Warszawie. Każde przestępstwo, karane choćby z zawieszeniem wykonania kary wpisywane jest do rejestru karnego. O darowanie skutków wyroku sądowego należy zwrócić się z prośbą o łaskę do P. Prezydenta Rzplitej.

X. Y. Niestety. Względy techniczne nie pozwalają nam drukować powieści „Narzeczona skazańca" w formacie książkowym.

Polska Bydgoszcz. W zupełności podzielamy Pani zdanie.

R. F. Świętochłowice. Urodzeni 4 stycznia są mądrzy, przezorni i przedsiębiorczy; znaidują się przez cały rok pod korzystnemi i dodatniemi wpływami planetarnemi. Zmieniają zawód i stanowisko i zawsze ku lepszemu. Urodzeni w czasie 22 lutego do 1 marca są naiwni, cisi, miłujący pokój, posłuszni, lecz korzystając z okazji mogą osiągnąć dobrobyt i urządzić się cicho i spokojnie bez wstrząśnień z rodziną. Nigdy nie irytują się: przy nich cichną namiętności i kwitnie miłość. Naogół są moralni. Urodzeni w czasie od 2 — 11 marca czynią szybkie postępy w naukach, dobrzy uczeni, lecz w praktyce nie orjentują się, są lubiani i poważani. Nie są chciwymi i dążą do ulżenia doli cierpiącym. Długo żyją. Często zapadają na zdrowiu, lecz nie poważnie. Kochają i są kochani. Urodzeni w czasie od 12 — 21 marca są naiwni, łatwowierni i dobroduszni, dzięki czemu często są wyzyskiwani. Uczą się nie szczególnie. Wielką chęć mają do pracy fizycznej. Są silni fizycznie, dobrzy, uczciwi, miłujący spokój. Prawie nigdy nie osięgają bogactw.

Manusiowi Rydułtowy. Musi Pan wnieść sprzeciw do Sądu i powołać świadka za okoliczność, że Pan już w 1925 r. wystąpił z Kasy i domagał się prawnego załatwienia sprawy. Jeżeli sprzeciw byłby bezskuteczny, może Pan skarżyć o odszkodowanie tych, którzy nie przeprowadzili prawnie pańskiego wystąpienia z Kasy.

Stały Czytelnik Rożdzień. Przy przekazywaniu czynszu za komorne przez pocztę, obowiązkiem Pana jest do czynszu doliczyć opłatę za doręczenie pieniędzy, gdyż gospodarz musi otrzymać należność za czynsz bez żadnego uszczerbku.

„Emeryt" Drogomyśl. Jedyna droga, to prośba w drodze łaski P. Prezydenta Rzplitej.

Ponowne trzęsienie ziemi w Indjach

Setki zabitych, tysiące rannych

Z Kalkuty donoszą, iż w okręgu, nawiedzonym gwałtownem trzęsieniem ziemi, wydarzyły się nowe ciężkie wstrząsy podziemne, powodując nowe ofiary w ludziach i olbrzymie straty materjalne.

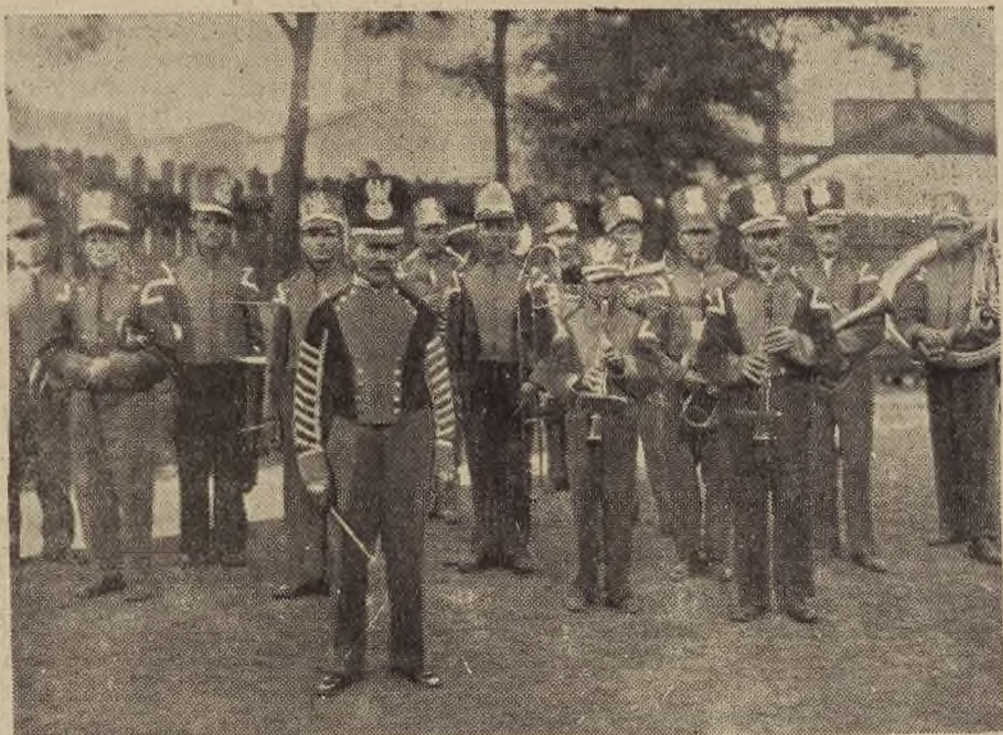
Według dotychczasowych wiadomości w miejscowości Patna ofiarą nowego trzęsienia ziemi padło około 30 ludzi, którzy zostali zasypani gruzami walących się domów. Ogólna liczba zabitych w tym okręgu wynosi dotychczas 50 osób, rannych przeszło 400. Ponad 4.000 domów runęło. W Mirzapur zawaliło się ponownie 200 domów.

Najbardziej ucierpiała miejscowość Jamalpur, która, według relacyj naocznych świadków, łącznie z dzielnicą europejską, robi wrażenie rumowiska po gwałtownem zbombardowaniu. Dworzec miejscowy jest całkowicie zniszczony, co przy ważności jego, jako węzła kolejowego, przyczyniło się do całkowitego chaosu w komunikacji.

Liczba zabitych w Jamalpur wynosi dotychczas 60, rannych ponad 1.000. Również z innych miast nadchodzą tragiczne wiadomości.

W Darjeeling, rezydencji letniej gubernatora Bengalu, kilkaset kobiet zostało podczas pracy na plantacjach herbaty, zasypanych przez obsuwającą się górę. Połowa miasta całkowicie znikneła z powierzchni ziemi. Liczba zabitych w tem mieście przekracza 200 osób. Rannych jest 6.000.

Straty materjalne wynoszą kilka miljonów funtów. Władze indyjskie zarządziły wysłanie kolumn ratowniczych w najbardziej dotknięte okręgi. Ucierpiały znacznie klasztory buddyjskie. Wśród ofiar w ludziach, nie ma ani jednego Europejczyka. z



Z WIDOWISKA: „KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI"
Orkiestra czeladzkiej ochotniczej straży pożarnej w strojach historycznych.

Wypowiedzenie traktatu handlowego niemiecko-francuskiego

Z Rygi donoszą:

Rząd francuski za pośrednictwem swego ambasadora w Berlinie złożył w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy, notę, zawiadamiającą o wypowiedzeniu niemiecko-francuskiego traktatu handlowego z roku 1927 z dniem wprowadzenia w życie rozporządzenia niemieckiego o kontyngentach przywozowych towarów francuskich, t. zn. od dnia 19 bm. począwszy.

Rząd francuski gotów jest rozpocząć nowe rokowania dla uregulowania francusko-niemieckiego obrotu towarowego. Ze strony niemieckiej wyrażono ambasadorowi francuskiemu gotowość rządu Rzeszy do podjęcia pertraktacyj.

Traktat handlowy niemiecko francuski z roku 1927 przewidywał 3-miesięczne wypowiedzenie, wobec czego umowa handlowa traci swą moc 20 kwietnia br.

●

Znak czasu

Na 90 miejsc w szkole policyjnej w Mostach Wielkich, jako kandydaci na uczniów, zgłosiło się 140 kandydatów z ukończoną szkołą średnią i maturą. Po ukończeniu tej szkoły otrzymuje się stanowisko posterunkowego. Z tych 140 kandydatów przyjęto tylko czterdziestu, resztę odrzucono.

Na szesnaście posad dozorców więziennych zgłosiło się 80 kandydatów z maturą, w tem kilkunastu z ukończonym uniwersytetem. Tylko sześciu z tych kandydatów zostało przyjętych.

Nowy polski statek „Lech"

W Anglji na stoczni Swan Humtner et Wigham Richardson spuszczony został na wody statek polski „Lech", budowany przez stocznię angielską na zamówienie polsko-brytyjskiego towarzystwa okrętowego w Gdyni.

◎

6 miesięcy więzienia

za czytanie polskiej gazety

Sąd gdański skazał w trybie przyśpieszonym Polkę, Klarę Brzoskowską, zamieszkałą w Sopotach na 6 miesięcy więzienia za to, że czytając w domu gazetę polską, na zapytanie swej sublokatorki, należącej do organizacji hitlerowskiej, co pisze prasa polska o wypadkach w Niemczech odpowiedziała, iż dzienniki polskie podają głosy prasy światowej o tem, że Hitler jest pochodzenia żydowskiego, a właściwym sprawcą podpalenia Reichstagu był Goering.

Sąd wydał równocześnie nakaz natychmiastowego aresztowania oskarżonej, która jest matką trojga dzieci, w wieku od 5 — 9 lat, pomimo, że jest obywatelką gdańską i zgłosiła odwołanie od wyroku.

●

Wąż morski — pomysłem reklamowym

Znakomity zoolog węgierski prof. Lambrecht oświadczył w sprawie rzekomego węża morskiego z jeziora szkockiego, iż opierając się na dzisiejszym stanie wiedzy, uważa on za wykluczone aby można jeszcze było obecnie odkrywać zwierzęta, mające 26 m. długości. Zdaniem uczonego, cała ta sprawa jest pomysłem reklamowym sprytnego przedsiębiorcy filmowego.

TU WYCIĄĆ!

— 342 —

że w naszym organiźmie nie wszystko jest w porządku, albo, że narażamy go na złe wpływy.

Lekarz, który przystanął wraz ze Sydonją, przestał mówić, gdyż z pokoju chorego wyszedł właśnie na palcach Andrzej i oznajmił, że pan jego usnął.

Dopiero teraz Sydonja ujrzała Olgę, która się zatrzymała skromnie w głębi korytarza i z trudem starała się ukryć radość z powodu pocieszających słów doktora.

— Ty tutaj, Klaro — zapytała, marszcząc lekko brwi. — Czego chcesz?

— Chciałam się zapytać, czy wielmożna pani nie ma dla mnie jakich rozkazów.

— Nie. Możesz iść spać. Gdy cię będę potrzebowała, przywołam cię.

Olga skłoniła się lekko i odeszła.

Gdy wchodziła na schody, widząc do jej pokoiku, ujrzała szczególną postać.

Był to Gustaw, który po przehulanej nocy wracał do domu.

Kapelusz miał włożony z fantazją na bakier; był trochę w podchmielonym stanie.

Zdziwił się oczywiście, widząc willę oświetloną i pełną ludzi o tak niezwykle wczesnej porze.

Nie było to dla niego wcale przyjemne, bo nie chciał, by jego późny powrót został zauważony przez kogokolwiek w willi.

Wiedział, że jego pan lubił porządek i punktualność i jakkolwiek pozostawiał swym ludziom wiele swobody, na tym punkcie nie pozwalał ze sobą żartować.

— 343 —

Ostrożnie wszedł tedy przez boczne drzwi do willi i starał się niespostrzeżenie dostać do swego pokoju.

Wtem spotkał Klarę.

Do licha, to ona! A przed niespełna pół godziną zdawało mu się, że ją widział w barze „Excelsior"!

Hm... widocznie wypił za dużo szampana!

Zapytał Olgę, co się stało w willi, a otrzymawszy żądaną odpowiedź, poszedł do swego pokoju.

I Olga udała się wreszcie na spoczynek.

Nie mogła jednak zasnąć długą chwilę.

Zbyt wiele wrażeń doznała dzisiaj; przedewszystkiem jednak myśl o rychłem wyzdrowieniu Janusza spędzała sen z jej powiek.

Pomimo to doznawała pewnej obawy.

Jakkolwiek możliwość odzyskania wzroku przez Janusza uważała za szczęście, to przecież zniknęła jej nadzieja, że nazajutrz przekona go, jak podłej intrygi padł ofiarą i jak niesłusznie ją posądzał.

Bo czy nie słyszała na własne uszy, że Janusz ma zostać jutro rano przewieziony do kliniki?

Czy nie znajdował on się w takim stanie zdrowia, w którym odsłonięcie tajemnicy pociągnęłoby za sobą groźne skutki?

Czy powinna narażać jego zdrowie na szwank, byle tylko prędzej rozedrzeć tę tkaninę kłamstwa, którą ich otoczono?

Nie, przedewszystkiem jego dobro i zdrowie!

Pozostawi rzeczy ich biegowi, aż nadejdzie stosowna chwila; nie będzie się starała uprzedzać woli losu.

Humor

W WINIARNI WILEŃSKIEJ.

Gość. — Panie gospodarzu, w pańskim studwudziestoletnim miodzie siedzi mucha.

Gospodarz. — Może być, ale z pewnością taka, która na własne oczy widziała Mickiewicza.

W KAWIARNI.

— Podobno złoty polski jest poszukiwany na giełdach światowych.

Nietylko tam, również i w Polsce, tylko że tu u nas nikt go znaleźć nie może.

ZNAJOMOŚĆ Z LETNISKA.

— Napisz do mnie, kochanie...

— Napiszę ... ach prawda! adres mam, tylko powiedz mi nazwisko.

BEZ PRZEPISU.

Pierwsza sąsiadka: Ach droga pani... czy może mi pani dać przepis na tę mieszaninę, która tak pięknie pachnie z pani kuchni

Druga sąsiadka: O na to niema przepisu — to jest wszystko, co się nie udało z oddzielnych potraw przy dzisiejszym obiedzie.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Przyczyny klęski w Sztokholmie

Fatalnie słaby i stronniczy sędzia

Bilans dwuch meczów międzypaństwowych ze Szwecją nie przynosi zaszczytu polskiemu pięściarstwu. W pierwszych zawodach odbytych w Poznaniu, zdołaliśmy zaledwie zremisować, w drugich — rewanżowych — w Sztokholmie, przegraliśmy.

Dla nas porażka ta nie jest niespodzianką, lecz tylko smutną konsekwencją nieumiejętnego doboru zawodników i absolutnego braku jakiegokolwiek przygotowania ich do tej ciężkiej przeprawy.

Podczas gdy u nas okres poprzedzający to spotkanie nazwać można nieróbstwem odnośnych czynników PZB., Szwedzi nie zasypiali sprawy i czynili wszystko, co było w ich mocy, by przeciwstawić nam zespół bardzo silny i starannie przygotowany. Mecz sam był nadzwyczajnie reklamowany przez prasę i wszystkie niemal pisma poświęcały mu codziennie wiele miejsca, zamieszczając również fotografie naszych reprezentantów. Wobec tej reklamy zainteresowanie zawodami wzrosło do zenitu. Jakąż olbrzymią wartość propagandową miałoby odniesione przez nas zwycięstwo.

A przecież leżało ono w granicach możliwości. Nasi zawodnicy, jeśli przegrywali, to minimalną różnicą punktów, podczas gdy zwycięstwa ich były bardzo wysokie. To dowodzi, że gdyby drużynę podciągnięto nieco w formie, gdyby choć aż tydzień przed wyjazdem mogła ona potrenować w obozie kondycyjnym, końcowy wynik meczu sztokholmskiego byłby nieco inny. Tego nie uczyniono i w tem właśnie tkwi największy błąd czynników decydujących.

Szwedzi byli zdecydowanie lepsi w pierwszych trzech kategorjach wag zarówno technicznie, jak i taktycznie. Znać było nadzwyczajne obycie ringowe. Tego przy zestawianiu drużyny naszej absolutnie nie wzięto pod uwagę i wysokie szanse przeciwnika zwiększono jeszcze, wysyłając w wadze muszej nowicjusza. Na dobitek złego, sędzia ringowy Itaenen był poprostu beznadziejny i krzywdził zawodników polskich, faworyzując gospodarzy. Gdy Polak miał przewagę, przerywał walkę, starał się zasłaniać Szweda przed atakami, zwracał wiecznie naszym zawodnikom uwagę, zamykając oczy na wszystkie przewinienia Szwedów. Przy rozłączaniu walki zawsze odpychał Polaka, tolerował zbyt niskie uniki przeciwnika itp. Zwarcie uznawał z reguły za podstawę nieprawidłową i natychmiast interwenjował. Dziwić się należy, że tej miary arbiter mógł spełniać swe funkcje na olimpjadach w Amsterdamie i w Los Angeles.

Najbardziej skrzywdzono Garncarka. Nawet publiczność ujęła się za lodzianinem wyrażając swe niezadowolenie gwizdem i okrzykami. Sędziowanie było jawne, to znaczy, że każdy sędzia za pomocą lampki elektrycznej dawał znać jaką wydał decyzję. Nawet prezes międzynarodowego związku bokserskiego p. Soederland oświadczył, że był niemile zaskoczony, gdy ogłoszono przegraną Garncarka.

Gorycz porażki sztokholmskiej może nam najwyżej osłodzić niezwykle gościnne przyjęcie, jakiego doznała nasza drużyna.

Następny mecz odbędzie się w środę w Orebro, miasteczku, liczącem 30 tys. ludności. Przeciwnikami naszych zawodników będą: pięściarze z Orebro, Goeteborga, Malmö i Bernenge. Szwedzi wystawiają skład: Larson, Stomborg, Andersen, Karlsson II, znany z występów w Polsce, gdzie pokonał Cyrana, w półśredniej Karlsson I, Haakouson, Soederberg i Gelstrom.

Zawody narciarskie „Makkabi“ na Boraczej

W ub. niedzielę odbyły się na Hali Boraczej pierwsze tegoroczne ogólne zawody narciarskie T. S. „Makkabi“ o odznakę za sprawność P. Z. N. oraz o mistrzostwo klubów. Zawody te odbyły się przy sprzyjających warunkach śniegowych, przyczem organizacja zawodów wykazała dużą sprężystość, co wpłynęło dodatnio na ich poziom. Z pośród 95 zgłoszonych zawodników startowało 93, z których 91 przybyło do mety.

Mistrzostwo senjorów zdobył Wiener w czasie 59 min. 16 sek., mistrz junjorów — Artur Rabinowicz w czasie 50 min. 55 sek., a z pośród kobiet Elza Kriegerówna w czasie 52 min. 16 sek.

Ogólne wyniki zawodów w poszczególnych kategorjach przedstawiają się następująco:

Senjorzy A. bieg 12 km. 1. Jakób Wiener (Makk. Bielsko) 59.16 m., 2. Zygfryd Wiener (Makk. Bielsko) 1.00.56; 3. Erwin Robinson (Makk. Bielsko) 1.01.69; 4. Tobiasz Katz (Mak. Kraków); 5. Eryk Löpschütz (Bielsko); 6. Henryk Adolf (niestow.); 7. Markus Ehrlich (Kraków); 8. Józef Geller (Bielsko); 9. dr. O. Robinson (Bielsko); 10. Emil Weiss (Bielsko).

Senjorzy B. bieg 12 km. 1. Ignacy Herbst (Makk. Bielsko) 1.12.52; 2. Walter Deutsch (Makk. Bielsko); 3. Edgar Perl.

Senjorzy C. bieg 12 km. 1. dyr. Merta (S. N. P. T. T. Biała) 1.27.37.

Panie A bieg 8 km. 1. Lotta Frenkel (Zywiec 2. 47.43; 2. Stefanja Stawiarska (S. N. P. T. T. Biała) 48.12; 3. Irena Oberleder (K. K. T. Kraków) 48.45; 4. Elza Krieger (Bielsko); 5. Herta Lipner (Bielsko).

Panie B. bieg 8 km. 1. Paula Schreklngerowa (Makk. Bielsko) 59.29.

Junjorzy bieg 9 km. 1. Adolf Wurzel Żywiec (niestow.) 49.20; 2. Artur Rabinowicz (Makk. Bielsko) 50.55; 3. Zygfryd Markowicz (Makk. Bielsko) 53.14; 4. Marek Goldstaub (Makk. Bielsko); 5. Julian Salamon (Makk. Bielsko).

Dzieci bieg 4 km. 1. Otto Feuereisen (Makk. Bielsko) 21.50; 2. Walter Schmek (Makk. Bielsko) 24.10; 3. Ryszard Arzt (Makk. Bielsko) 25.49.

Pokaz jazdy łyżwiarskiej w Ligocie

Występ elity łyżwiarzy polskich

Staraniem K. S. „Ligocianka“ odbędą się w niedzielę 21 bm. na lodowisku w Ligocie, ciekawe pokazy łyżwiarskie, w których startować będzie elita łyżwiarzy polskich z brac. Breslauerami, Groberłem, rodzeństwem Kałusami na czele.

Pokazy mają charakter propagandowy i z życzeniem należy podkreślić, że niesowemu K. S. „Ligocianka“ udało się zgromadzić licznym swoim zwolennikom ciekawą atrakcję sportową.

Wszyscy łyżwiarze zaprodukują swój najlepszy program jazdy na łyżwach, a wiadomem jest, że klasa naszych łyżwiarzy stoi na bardzo wysokim poziomie. Pomiędzy innemi Breslauer ostatnio zdobył w Zakopanem na międzynarodowym konkursie 4 miejsce.

Z napięciem należy również oczekiwać na start młodej i utalentowanej łyżwiarki; Prelsówny, która w tym sezonie po raz pierwszy zaprodukuje swój program. Atrakcję popisów stanowić będzie start rodzeństwa Kałusów, którzy zdobyli sobie już wiele laurów na polskich torach łyżwiarskich.

A więc w niedzielę śpieszmy wszyscy na lodowisko do Ligoty. Zarząd, pragnąc udostępnić wszystkim zobaczenie popisów, ustalił niskie ceny wstępu. Pozatem odbędzie się ciekawy mecz hokejowy pomiędzy przypuszczalnym mistrzem klasy B. „Pogoń“ z Katowic a zespołem SMP. Panewnik. Początek o godz. 14-tej

Nowe władze katowickiego K.S. „Pogoń“

Uchwalenie nowego statutu klubu

W ub. poniedziałek odbyło się w sali katowickiego konserwatorjum konstytucyjne zebranie Katowickiego Klubu Sportowego „Pogoń“ w Katowicach, któremu przewodniczył prezydent miasta Katowic dr. Kocur. Udział w zebraniu wzięło koło 80 członków, reprezentujących sekcję piłkarską, lekko atletyczną, hokejową i pływacką.

Zebrani uchwalili nowy statut Klubu, przyczem postanowiono zmienić nazwę Klubu na Katowicki Klub Sportowy „Pogoń“ w Katowicach.

W skład nowego zarządu „Pogoni“ weszli: prezes — notarjusz dr. Dabrowski, wiceprezesi: — prezydent miasta Katowic dr. Kocur i naczelnik Wydziału Gospodarczego Woj. Śląskiego, radca Plechaczek. Członkowie zarządu: Bandula, kierownik sekcji piłki nożnej, A. Kocur — sekcja lekko atletyczna, Wolf — sekcja hokejowa i pływacka, Sulerz — sekretarz. Wybierski — skarbnik, Cyganek — gospodarz, dr. Bachowski i red. Karaś. Komisja rewizyjna — Mrowiec, chor. Dawidziński, Rolnik, Banasiak i prokurent Szyszkowski. Sąd honorowy: mgr. red. Korcyl, Nowak L., Nowak E., dr. Knosała, red. Choczner.

Obrady toczyły się w harmonijnej zgodzie i wszyscy jednogłośnie uchwalili dążyć usilnie do wzmocnienia i uszanowania szeregów Pogoni. Postanowiono m. in. polecić zarządowi zwrócić się do sekcji tenisowej (która się odseparowała) o zwrot zabranych 4 kortów i zapobiec rejestracji Klubu Tenisowego „Pogoń“.

Mamy nadzieję, że nowy zarząd Pogoni stanie na wysokości zadania i potrafi rozwinąć pracę Klubu.

Mecz narodów słowiańskich w Zakopanem

odbędzie się w lutym br.

„Polski związek narciarski“ zorganizował na obecny sezon w Zakopanem i na Śląsku centra wyszkolenia narciarskiego co jest wielką atrakcją dla początkujących narciarzy. Tak uniwersytet narciarski na wzór szkoły Schneidra w Arlbergu, przypadnie niezawodnie do smaku naszym narciarzom.

Na luty zapowiedziany jest w Zakopanem wielki „Mecz narodów słowiańskich“ pod protektoratem p. Prezydenta Rzplitej i p. Marszałka Piłsudskiego z udziałem oprócz Polski narciarzy z Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji.

Przewidziane są trzy pociągi rajdowe. Jeden dla narciarzy krajowych, drugi dla zagranicznych, trzeci wyłącznie dla narciarzy angielskich, którzy zapowiedzieli swój przyjazd na marzec. Oprócz wygodnych wagonów pociągi rajdowe będą wiozły normalny wóz sypialny, także wóz restauracyjny i prawdopodobnie dancingowy tak, że obok wygód zapewni się uczestnikom możność rozrywek i przyjemności.

T. K. N. organizuje sto stacji narciarskich, służąc zarazem każdej chwili spisem lokali, mogących użyczyć narciarzom pomieszczenia, jakoteż utrzymania po najniższych cenach.

Posiedzenie zarządu Śl. Okr. Zw. Atletycznego

Sekretarjat Śl. Okr. Zw. Atletycznego zawiadamia tą drogą wszystkich nowo-wybranych członków zarządu, że w środę, 17 bm. o godz. 19.30 w lokalu p. Krala A. w Katowicach przy ul. Stawowej 10. odbędzie się posiedzenie Zarządu Śląskiego O. Z. A.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Tarnowski „Samson“ mistrzem Krakowa w pi. g-pongu

Mistrzostwa okręgu krakowskiego w tenisie stołowym w konkurencji drużynowej, są już na ukończeniu. Mistrzostwo zdobył tarnowski „Samson“ przed „Hakoahem“. W niedzielę bawił Samson w Krakowie i rozegrał 2 spotkania o mistrzostwo. W pierwszem zwycięży szczęśliwie Hakoah 4:3, w drugiem również szczęśliwie Makkabi 4:3.

Wyniki szczegółowe: Samson — Hakoah 4:3, Gelbwachs (S) — Frommer (H) 2:1, Ohrenstein (H) — Seiden (S) 2:1, Pemper (H) — Klein (S) 2:1, Buch (S) — Amer (H) 2:1, Haubenstock (H) — Gross (S) 2:0, Schiff (S) — Weissblatt (H) 2:0, Schmiedt (S) — Goldberg (H) 2:0. Samson Makkabi 4:3, Gelbwachs (S) — Weintraub (M) 2:0, Fuerst (M) — Seiden (S) 2:1, Klein (S) — Hochberg (M) 2:1, Buch (S) — Brandes (M) 2:1, Steinbach (M) — Gross (S) 2:0, Schiff (S) — Rieser (M) 2:0, Ferber (M) — Schmiedt 2:1.

Makkabi — Ż. M. S. 4:3. Punkty dla Makkabi zdobyli: Ferber, Hochberg, Brandes i Fürst. Dla Ż. M. S. Klein, Goldstein i Haber.

Ż. T. S. — Hagibor 4:3. Punkty dla Ż. T. S. uzyskali Goldfarb, Goldstein, Luftig i Ferber, dla Hagiboru Majerczyk, Schmalzbach i Weintraub.

Sport na Śląsku

KLUB SPORTOWY „09“ MYSŁOWICE

2. lutego odbędzie się na sali p. Wyzika przy ul. Piaskowej o godz. 10 rano walne zgromadzenie członków.

„GODÓW 31“ — „UNJA“ ŁAZISKA 5:1 (2:1)

Zasłużone zwycięstwo „Godowa 31“.

SMP. „PROMIEŃ“ KRÓL. HUTA

poszukuje dla sekcji piłki nożnej (I i II drużyny) przeciwników. Korespondencje nawąże: Kotuchna Wilhelm, Król. Huta, Katowicka 47.

K. S. „DIANA“.

Doroczne walne zgromadzenie Klubu odbędzie się w piątek dnia 19 I. 34 o godz. 20 w lokalu Klubowym „Róg Księżyc“ ul. Słowackiego. Karty członkowskie zabrać ze sobą.

21 I. 34 (niedziela) odbędzie się w tym samym lokalu wieczorek gwiazdkowy dla członków i sympatyków. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Poszukujemy przeciwników dla I i II drużyny i I junjorów na własnem lub obcem boisku za rewanżem.

MECZ HOKEJOWY W WYRACH.

14 bm. odbył się w Wyrach pierwszy mecz hokejowy o mistrzostwo Śląska SMP. pomiędzy SMP. Wyry — SMP. Katowice NMP. Spotkanie to cieszyło się b. wielkiem zainteresowaniem publiczności i przyniosło w rezultacie zwycięstwo miejscowych w stosunku 8:0 (1:0, 5:1, 2:1) SMP. Wyry przewyższało gości pod każdym względem. Rewanżowe spotkanie powyższych drużyn zostanie rozegrane w niedzielę 21 bm. w Katowicach. Bramki dla miejscowych zdobyli: Walica 4, Mańka 3, Sitko I, dla gości lewoskrzydłowy.

Kolegjum sędziów piłkarskich w Bielsku prostuje

W związku z artykułem o stosunkach panujących w podokręgu Kolegjum Sędziów piłkarskich w Bielsku, otrzymaliśmy od zarządu Podokręgu sprostowanie, że zarząd składa się z 5 członków a to: 1 Niemca i 4 Polaków, oraz, że nieprawdą jest, jakoby w korespondencji względnie na posiedzeniach posługiwano się językiem niemieckim, przyczem wszystkie inkryminowane zarzuty były tendencyjne i złośliwie insynuowane.

Sport w Małopolsce

MISTRZOSTWA KRAKOWA INDYWIDUALNE W TENISIE STOŁOWYM.

W ub. tygodniu rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa, które w I. rundzie przyniosły szereg sensacyjnych wyników. Mistrz Krakowa Stemaniuk (Wisła) pokonał po zaciętej walce doskonałego zawodnika Hakoahu Ohrensteina, zaś Lublin (Wisła) uległ Rothmanowi (Makkabi). Majerczyk (Hagibor) pokonał Resera (Makkabi), Hochberg (Makkabi) przegrał z Berdyczowerem (Hagibor), przyczem miał 3 meczbole. Brandes (Makkabi) wygrał z Frommerem (Hakoah).

Sport w Wielkopolsce

PIĘŚCIARZE „DRUŻYNY BŁĘKITNEJ“ BIJĄ „POLONJĘ“ W LESZNIE 12:6.

„Drużyna Błękitna“ poczyniła w ostatnim czasie poważne postępy. Ostatnio rozegrała wcale ciekawe spotkanie w Lesznie, gdzie pokonała drużynę „Polonji“ w stosunku 12:6. Z walk na wyróżnienie zasługuje spotkanie w wadze lekkiej między Olmarskim (P) Lambryczakiem, zakończone remisowo.

ZAWODY PIĘŚCIARSKIE W ŚREMIE.

W Śremie stanęły przeciwko sobie dwie miejscowe drużyny: „Sremskiego K. S.“ i „Harcerskiego Klubu Sportowego“, które zakończyły się nieznacznem zwycięstwem SKS. w stosunku 8:6. Walki stały na niewysokim poziomie, wykazały jednak wielki zapał młodych adeptów pięści.

21 BM. OBRADOWAĆ BĘDZIE

Roczne Walne Zgrom. Pozn. Okr. Zw. P. N. o gdz. 10 w lokalu p. Jarockiej przy ul. Masztalarskiej.

PIERWSZY MECZ HOKEJOWY W KĘPNIE.

Przy licznym udziale publiczności odbył się ub. niedzieli w Kępnie pierwszy mecz hokejowy między drużynami „Sokoła“ i GKS. „Concordji“, który ukończono z wynikiem 0 : 6.

Mecz zapaśniczy Gdańsk – Śląsk

Zapowiedziany na dzień 6 bm. mecz zapaśniczy reprezentacji Gdańska z reprezentacją Śląska nie mógł być przeprowadzony z powodu odmowy Gdańska. Jednakowoż mecz ten dojdzie do skutku w połowie lutego br. Spotkanie odbędzie się w Katowicach. Z powyższego wynika, iż obecny Zarząd z panem konsulem Beszczyńskim i z panem Kinstlingerem na czele, wziął się należycie do pracy, albowiem w tak krótkim czasie przygotował aż 3 zapaśnicze mecze międzyokręgowe, wzgl. międzypaństwowe.

Składki, zgłaszanie i wymeldowywanie ubezpieczonych pracowników

W związku z reformą ubezpieczeń społecznych Izba Ubezpieczeń Społecznych wydała ostatnio odpowiednie pouczenie dla pracodawców, dotyczące składek oraz zgłaszania i wymeldowywania ubezpieczonych pracowników.

Składki ubezpieczeniowe, jak wynika z tego pouczenia, płatne są miesięcznie z dołu, do 10-go następnego miesiąca, przyczem składki od zarobków tygodniowych oblicza się za te wszystkie tygodnie, które skończyły się w danym miesiącu, a za ostatni dzień tygodnia przyjmuje się sobotę. Pracodawca obowiązany jest sam obliczyć składki ubezpieczeniowe.

Obliczanie składek

Podstawą obliczania składek przy ubezpieczeniu robotników jest zarobek tygodniowy. Natomiast przy składkach pracowników umysłowych obowiązuje system podwójny. Przy składkach na ubezpieczenie chorobowe i od nieszczęśliwych wypadków bierze się za podstawę zarobek tygodniowy, obliczany teoretycznie w ten sposób, że miesięczne uposażenie pracownika umysłowego dzieli się najpierw przez 25, następnie zaś mnoży przez sześć; w ten sposób teoretyczny zarobek tygodniowy wnosi 6/25 zarobku miesięcznego. Jeśli chodzi zaś o ubezpieczenie emerytalne, to podstawą obliczenia składki jest zarobek miesięczny pracownika.

Wszystkie składki oblicza się od sum zaokrąglonych do 1 zł., t. zn. kwot końcowych poniżej 50 gr. nie liczy się wcale, powyżej 50 gr., zaś liczy się za jeden złoty; n. p. 125,45 zł. liczy się za równe 125 zł., natomiast 125,55 zł. będzie już liczyć się za 126,— zł. Co się tyczy składek, to nie podlegają one żadnym zaokrągleniom.

Składki robotników

Składka przy ubezpieczeniu robotników od choroby wynosi 5 proc. zarobków, jednak przy zarobkach tygodniowych w wysokości 174,— zł. lub wyższych składka ta ustalona została na 8,70 zł. tygodniowo. Najniższy zarobek tygodniowy, od którego potrąca się robotnikowi składkę na ubezpieczenie chorobowe, wynosi 6,— zł. tygodniowo. Przy niższym zarobku, albo gdy robotnik nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia w gotówce, składkę oblicza się również od 6,— zł. tygodniowo, lecz wówczas płaci ją w całości sam pracodawca. Pozatem połowę składki płaci robotnik, połowę zaś pracodawca.

Przy emerytalnem ubezpieczeniu robotników składka wynosi 5,2 proc. tygodniowego zarobku, z czego 3,3 proc. płaci robotnik, a 1,9 proc. pracodawca. Najwyższą granicą wymiaru składki jest zarobek tygodniowy w wysokości 72,— zł.; przy takich i wyższych zarobkach składka wynosi 3.75 zł. tygodniowo.

Jeśli chodzi o ubezpieczenie od wypadków, to wysokość składki zależy od zaliczenia danego zakładu do jednej z kategoryj i klas niebezpieczeństwa. Zasadniczo składka ta wynosi przeciętnie 1,[illegible] proc. tygodniowego zarobku robotnika opłaca ją wyłącznie pracodawca.

Składki pracowników umysłowych

Przy ubezpieczeniu chorobowem pracowników umysłowych składka wynosi 4,6 proc., najwyższe zaś i najniższe granice zarobków są takie same jak u robotników (174,— zł. tygodniowo równa się 725 zł. miesięcznie). Przy tej i wyższej granicy zarobków składka wynosić będzie 8,— zł tygodniowo.

Przy ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych i na wypadek bezrobocia (dotychczasowa działalność Z. U. P. U.) najniższem wynagrodzeniem do wymiaru składki jest 60,— zł. miesięcznie i wówczas składka wynosi 6,48 zł. Taka sama jest wysokość składki, gdy dany pracownik nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia w gotówce, wówczas jednak płaci ją w całości pracodawca. Przy uposażeniu miesięcznem w wysokości 725,— zł. składka wynosi 78,30 zł.; przy wyższych wynagrodzeniach dolicza się jeszcze 1,68 proc. zarobku jako dodatkową składkę ubezpieczenioiwą na wypadek braku pracy. **Jeżeli zarobek miesięczny pracownika waha się między 60,— zł., a 400,— zł., — to wówczas płaci on 2/5 składki, resztę zaś płaci pracodawca; przy wyższych zarobkach składkę dzieli się po połowie między pracodawcę i pracownika.**

Przy ubezpieczeniu pracowników umysłowych od wypadków procentowa wysokość składki jest taka sama, jak u robotników.

Termin zgłaszania pracowników

Pracodawca ma zgłosić każdego przyjętego pracownika, w ciągu 7 dni od przyjęcia go do pracy, do danej ubezpieczalni społecznej lub jej oddziału. Jeśli miejsce zatrudnienia pracownika znajduje się poza miejscowością, w której znajduje się ubezpieczalnia, to wówczas termin ten przedłuża się do 10 dni. W takim samym terminie pracodawca ma zgłosić założenie nowego zakładu pracy. W tych terminach również ma nastąpić wymeldowanie pracownika zwolnionego z pracy.

Oprócz tego pracodawcy, zatrudniający nie więcej niż trzech pracowników, — łącznie robotników i pracowników umysłowych, — mają zgłaszać każdorazową zmianę w zarobkach swych pracowników; zmiany takie trzeba zgłaszać w ubezpieczalni najpóźniej do dnia 10-go następnego miesiąca.

Stan rzeczy na Górnym Śląsku

Ustawa o scaleniu ubezpieczeń społecznych tylko częściowo obejmuje swemi postanowieniami Górny Śląsk, a mianowicie dotychczasowy ustrój Kas Chorych pozostaje bez zmiany, w przeciwieństwie do reszty kraju, gdzie ustawa scaleniowa przekształciła je na t. zw. ubezpieczalnie społeczne. Składki do Kas Chorych obliczać się będzie jak dotychczas, a nie według nowego systemu i nowych stawek; bez zmiany pozostaje również system wpłacania składek.

Co się tyczy natomiast ubezpieczenia od wypadków i ubezpieczenia pracowników umysłowych, to ustawa scaleniowa obowiązuje na Górnym Śląsku w całej rozciągłości. Stawki oraz sposób obliczania i wpłacania składek są takie same, jak w całem państwie.

W związku z wprowadzeniem w życie ustawy scaleniowej dotychczasowe Zakłady Ubezpieczeń Społecznych woj. Śląskiego w Królewskiej Hucie zostają przekształcone na dwie odrębne instytucje, a mianowicie na oddział Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków i oddział Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Van der Lubbe pochowany w Lipsku

Korespondent Reutera w Lipsku donosi, że w poniedziałek rano na cmentarzu więziennym sądu apelacyjnego pochowano zwłoki van der Lubbego. Przy ceremonji tej obecny był tylko konsul holenderski w Lipsku oraz brat stryjeczny i szwagier van der Lubbego. W pogrzebie nie wziął udziału żaden duchowny. Ceremonję zakończył grabarz, który odmówił modlitwę nad grobem.

Korespondent Reutera zaznacza, że **ze zwłokami van der Lubbego pochowano na zawsze tajemnicę pożaru Reichstagu, prawdopodobnie jedną z najpotwierniejszych tajemnic świata.**

Projekt przeniesienia stolicy Niemiec do Monachjum

Korespondent berliński „Daily Mail" dowiaduje się, że w pewnych kołach narodowo-socjalistycznych lansowana jest myśl formalnego przeniesienia stolicy Niemiec z Berlina do Monachjum. Myśl ta zrodziła się w związku ze spodziewanem zwycięstwem ruchu hitlerowskiego w Austrji i oznacza tendencję przeniesienia punktu ciężkości Niemiec z Prus do Niemiec południowych.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 17 stycznia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana —, 4 proc. poż. Inwestyc. zw. —. 4 proc. poż. inwestyc. seryjna —, 5 proc. poż. konwersyjna 54.50, 5 pr. poż. kolejowa —, 10 proc. poż. kolejowa —, 6 proc. poż. dolarowa —, 4 proc poż. dolarowa 51.00 — 51.13 — 51.00, 7 proc. poż. stabilizac. 57.00 — 57·25 — 56.88 — 57.50 — 57.75 drobne, 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83.25. 8 proc L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83.25. 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94.00. 7 proc obligac. Banku Gospod. Kraj. 83,25, 8 proc. obligac. Banku Gosp. Kraj. 94.00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kred. 48.50 — 48·00. Tendencja mocniejsza.

Akcje:

Bank Polski 85.50 — 85.00. Lilpop 10.50, Starachowice 10.20 — 10.30, Majewski bez kup. za 30 i 31.

Waluty:

Marka niem. nieof. 211.00, dolar pryw. 5.50 — 5.48.

Dewizy:

Belgja 123.75 124.06 123.44, Gdańsk —, Holandja 357,60 358.50 356.70, Londyn 28,12, 28·26 27.98, Nowy Jork 5.68 5.51 5.45. Nowy Jork kabel 5.51 5.54 5.48, Paryż 34.89 34.98 34.80, Praga 26.43 26.49 26.37, Szwajcarja 172.17 172.60 171·74, Włochy —, Sztokholm 145,15 145.90 144.40, Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Dolarowa —, Dillonowska 72 1/8, Stabiliz. 91.75, Warszawska 55.00, Śląska 53.25.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 17 stycznia 1934 r.

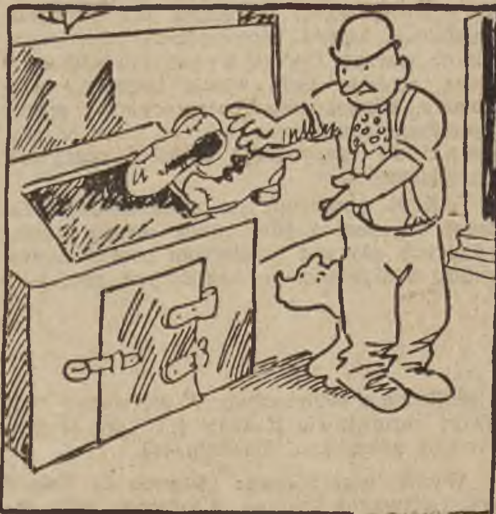
Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14.75, Pszenica 17,75—18.25, Owies jednolity 12,25—12,50, Jęczmień 695—705 gr. 14.25—14.50, Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. z workiem 21—22,50 Mąka pszenna I gat A 20 proc. z workiem 32,50—36, Otręby żytnie przem stand. 10,25—11, Rzepak zimowy 45—46, Groch Wiktorja 22—26, Gorczyca 33—35, Mak niebieski 49 -54, Wyka latowa 14—15, Peluszka 14—15, Makuch lniany taśe 18,25—19,25, Śrut Soyt 22,50—23, Koniczyna czerwona 170—220, Seradela 13—14. Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 20 gr., Słoma pszenna, żytnia, owsiana i jęczmienna luzem 1,25—1,50,- Siano zwykłe luzem 5—5.25, Siano nadnoteckie luzem 6—6,25. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Buty stare i podarte —
„Co tu zrobić, mój Ty Boże?"..
„Hm, najlepiej" — Froncek myśli —
„Gdy je do śmietnika włożę".



Jak pomyślał, tak też zrobił,
a Ciapek się bardzo dziwi,
odkąd to taką nienawiść
jego pan do butów żywi.



I gdy Froncek się odwrócił,
by spokojnie iść do domu,
to już Ciapka nos w śmietniku
szuka butów pokryjomu.



Nie minęła długa chwila —
drzwi otwarły się z łoskotem
i Ciapek stare buciska
do domu niesie zpowrotem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,01
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.